

## Spis treści

- 182 Cudowne narodzenie Jezusa**  
Niektórzy kwestionują naukę Pisma Świętego odnośnie cudownego narodzenia Jezusa...
- 184 Szczęśliwego Nowego Roku!**  
Szczęście i zadowolenie to uczucia naszego serca, które powstają oraz rozwijają się na bazie naszych pragnień i oczekiwań, a nawet w sferze marzeń.
- 186 Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan**  
Dozwoleń na zło i panowanie nieprawości pod rządami księcia ciemności było częścią mądrego planu Bożego.
- 189 Cel cierpień Pana Jezusa**  
Pan Jezus nie był dzieckiem Adama, dlatego cierpienie i śmierć nie przyszły na niego drogą dziedziczną...
- 193 O psalmach pielgrzymek cz. 2**  
Ze wszystkich psalmów pielgrzymek przebija zadowolenie, satysfakcja, niekiedy radość...
- 197 Siedem kroków do ekumenizmu cz. 3**  
Chrześcijanin ma stać na dwóch „nogach”: pobożnym życiu i wierności Prawdzie.
- 199 W nadziei się weselący**  
Każda niewykorzystana chwila i sposobność może się już nie wrócić.
- 202 Zmartwychwstanie czy wieczne zatracenie?**  
Ożywienie ze śmierci Adamowej nie jest nagrodą za obecne życie, ale łaską zawdzięchaną okupowi Jezusa
- 206 Komentarz do Księgi Koheleta cz. 8**  
Człowiek może się wznieść ponad doczesność i instynkty, by rozmyślać o rzeczach duchowych.
- 207 Echa z konwencji**
- 213 W Bożej Opatrzności**
- 213 Prenumerata 2012 r.**
- 213 Nekrologi**
- 214 Spisy treści numerów w roku 2011**

## Wydawca

Zrzeszenie Wolnych  
Badaczy Pisma Świętego  
w Polsce

### Adres Redakcji

Redakcja „NA STRAŻY”  
ul. Nowosądecka 74,  
30-683 Kraków  
tel. fax 12 265 00 95

### Adresy internetowe

e-mail: [nastrazy@nastrazy.pl](mailto:nastrazy@nastrazy.pl)  
strona internetowa:  
<http://www.nastrazy.pl>

### Konto bankowe

Krakowski Bank Spółdzielczy:  
70 8591 0007 0021 0045 0544 0001

## informacje:

*Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na adres jak obok.*

*Zamówienia prenumeraty i pojedynczych egzemplarzy prosimy również kierować na adres Redakcji.*

### ceny:

prenumerata roczna: 33 zł  
pojedynczy numer: 5,50 zł

rok założenia 1958      nakład: 1100 egz.

„Pan jest ze mną, nie lękam się, cóż może mi uczynić człowiek?” – Psalm 118:6.

## Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy!

Nadchodzący Nowy Rok skłania nas do rozmyślań nad przyszłością. Niespokojna sytuacja na świecie oraz odmieniane przez różne przypadki słowo kryzys może budzić nasze obawy. Jednak zamiast zaprzętać nasze umysły obawami o przyszłość, spróbujmy przyjąć postawę proponowaną nam przez apostoła Pawła: „*Umiem się ograniczyć, umiem też żyć w obfitości; wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony; umiem być nasycony, jak i głód cierpieć, obfitować i znosić niedostatek*” – Filip. 4:12.

Pamiętajmy również, że nasz rozwój duchowy wcale nie zależy od dobrobytu materialnego. Cieszymy się jednocześnie z tego, że stworzone przez Najwyższego warunki, w jakich żyjemy, pozwalają nam korzystać w sposób niespotykany dotąd w historii świata z dostępu do Słowa Bożego i braterskiej społeczności. Możemy korzystać z wielu tłumaczeń Biblii oraz bogatej literatury pomocnej przy jej studiowaniu. Dostępne są wykłady z prawie wszystkich konwencji, które możemy odsłuchać w swoim domu. Wreszcie możemy brać udział poprzez komunikatory typu skype w badaniach Słowa Bożego nie wychodząc ze swojego domu. Mamy także możliwość rozmowy z wieloma braćmi używając telefonu stacjonarnego lub komórkowego. Fascynując się tymi zdobyczami techniki, nie zapominajmy jednak, że nic nie jest w stanie zastąpić braterskiego uścisku dłoni i wspólnej zborowej społeczności. Pamiętajmy w Nowym Roku nie tylko o swoich duchowych potrzebach, ale także o tych, którzy potrzebują naszego wsparcia, odwiecznej, społeczności. Bo czasami nie wystarczy telefon, czasami potrzebna jest nasza obecność, bliskość i dobre słowo w czas wypowiedziane.

(P. K.)

# Cudowne narodzenie Jezusa

■ WATCH TOWER

„KTÓRY BĘDĄC W KSZTAŁCIE BOŻYM...”

„Lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi” – Gal. 4:4 (BW).

Nie jest to żadną nowością, że ludzie kwestionują naukę Pisma Świętego odnośnie cudownego narodzenia Jezusa. Voltaire, Paine, Ingersoll i inni zaprzeczali tej nauce. Stąd też nie odmawiamy panu Aked lub innym współczesnym [pisane w roku 1915 – przyp. red.] teologom prawa do wznowienia tej samej dyskusji. Żyjemy w wolnym kraju. Otwartość nie zaprowadzi dziś nikogo na stos. Wielce się radujemy z tej wolności.

Dziwi nas jednak, że dr Aked wciąż jeszcze twierdzi, że jest chrześcijaninem i pozostaje na stanowisku kaznodziei w chrześcijańskim kościele, chociaż zaprzecza fundamentalnej prawdzie religii chrześcijańskiej. Tym bardziej byliśmy zdziwieni, gdy się dowiedzieliśmy, że po swoim otwartym przyznaniu się do niewiary dr Aked został obrany prezesem Federacji Kościołów w San Francisco (Kalifornia).

Pomyśleć tylko, że trzy czwarte głosujących tej Federacji (78) godzi się na twierdzenie dr Akeda, że narodzenie Jezusa nie było nadnaturalne, a tylko mniej niż jedna czwarta (22) wierzy w tę podstawową naukę chrześcijaństwa!

Wyobrażamy sobie, że ci uczeni mężowie powiedzą: Pastorze Russell, musisz zrozumieć, że dziś mamy dwie kategorie chrześcijan. My należymy do tej nowej i większej, która ma poparcie wszystkich wyższych instytucji naukowych. Dlatego mamy najpierwsze prawo do miana chrześcijan. Stary pogląd, którego ty się trzymasz, uczy o upadku człowieka, o Boskim wyroku, który musi być załagodzony śmiercią doskonałego, niewinnego Zbawiciela. My „współcześni” wciąż jeszcze wierzymy w Chrystusa, lecz jako w wielkiego Nauczyciela, a nie Odkupiciela. Twój stary pogląd zajmuje się grzechem osobistym. Nasz nowy, szerszy pogląd zajmuje się grzechami narodowymi i społecznymi, a także ich leczeniem i stopniowym rozwojem ludzkiej rasy do doskonałości i wiecznego żywota, który to rozwój opiera się na zasadzie: „silniejszy słabszego przeżywa”.

## Odpowiedzialność kaznodziei

Gdyby liczba i wpływy były jedynym probierzem prawdziwego chrześcijaństwa, to byłibyśmy zmuszeni zgodzić się z powyżej przytoczonym argumentem, lecz tak nie jest. Chrześcijaństwo było ustanowione przez Jezusa i apostołów. Niedowiarstwo kilku lub wielu nie może zmienić chrześcijaństwa. Jeżeli więc udowod-

nimy nasze stanowisko, to mamy nadzieję, że tych siedemdziesięciu ośmiu uczonych wyznawców chrześcijaństwa zrozumie, że przez swoje podszywanie się pod miano chrześcijan i pozostawanie na stanowiskach chrześcijańskich kaznodziejów płyną oni pod fałszywym sztandarem i powinni zrezygnować lub nakłonić swe kongregacje, by wraz z nimi przyjęły jakąś nową nazwę, taką jak „humanitarianie” lub podobną.

Przyswojenie sobie kilku nauk Jezusowych, takich na przykład jak Złota Reguła, a odrzucenie innych Jego nauk nie daje nikomu prawa do miana chrześcijan. Platon, Konfucjusz i inni filozofowie głosili pewne nauki, które uznajemy za dobre. Czemuż tedy nie mianujecie się ich imieniem? Czyżby dlatego, że są teraz mniej popularni?

Dr Aked przyznaje, że św. Mateusz podaje rodowód Józefa, który przyjął Jezusa za swego przybranego syna, którego Maria porodziła w panieństwie mocą Bożą. Przyznaje także, że św. Łukasz podaje genealogię Marii, matki Jezusowej. Przyznaje w końcu, że Ewangelia Św. Jana mówi o przedludzkiej egzystencji Chrystusa Pana.

Jednakże dr Aked żąda dowodów, że Jezus sam rościł pretensje do nadnaturalnego urodzenia. Dalej dr Aked oświadcza stanowczo, że św. Piotr nic o tym nie mówi. Powołuje się także na listy św. Pawła jako wcale nie uczące o nad naturalności Jezusa. Czytając oświadczenie dr Akeda ktoś mógłby odnieść wrażenie, że człowiek ten święcie wierzy i uznaje wszystkie nauki Jezusa, św. Piotra i św. Pawła i że gdyby ci uczył o cudownym narodzeniu, to byłby gorliwym wyznawcą i obrońcą tej nauki. Zobaczmy więc! Dostarczmy dr Aked i jego siedemdziesięciu ośmiu współnikom dowodów, że się mylą i dajmy im przez to sposobność przyjęcia Biblii. „Miłość wszystkiego się spodziewa.”

Biblia albo stoi, albo upada jako całość. Opisany w niej plan zbawienia, składający się z nauk Jezusa, apostołów i proroków nie może być przyjęty tylko częściowo, a częściowo odrzucony. Jeżeli Jezus i Jego apostołowie uczyli, że On był narodzony w szczególny sposób i w szczególnym celu, a to nie byłoby prawdą, to byłiby oni zwodzicielami. W takim razie ani jedno słowo ich nie zasługuje na wiarę lub uznanie. Nazywać Jezusa Wielkim Nauczycielem, a jednocześnie twierdzić, że podstawa Jego nauk jest fałszywa, byłoby sprzecznością i obejmowałoby sympatię wraz z fałszem.

## Świadek św. Piotra

Jezus nauczał przeważnie sposobem nasuwania wniosków. Chodził z uczniami i czynił cuda, prawdopodobnie przez dwa lata, zanim ich zapytał, za kogo Go uważają. Gdy św. Piotr odrzekł: „*Tyś jest Chrystus, on Syn Boga żywego*”, Jezus rzekł mu: „*Ciało i krew tego nie objawiły tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiach*” – Mat. 16:15-17.

Czyż Piotr nie wyraził tu swego przekonania, że Jezus był Synem Bożym, a nie synem Józefa? Czyż Jezus nie poparł tego i odwołał się do Ojca Niebieskiego, a nie do ziemskiego? Co Jezus miał na myśli, gdy powiedział: „*Pierwej niż Abraham był Jam jest*”? Przez nasuwanie wniosku mówił tu o swej przedludzkiej egzystencji – albo też zwodził! Podobnie modlił się do Ojca: „*Uwielbij mię ty, Ojcze, u siebie samego tą chwałą, którą miał u ciebie pierwaj niżeli świat był*” – Jan 8:58, 17:5. Jeżeli Jezus nie egzystował poprzednio, lecz urodził się tak samo jak inni, to słowa Jego były zwodnicze. Czyżby ten wielki Nauczyciel był wielkim zwodzicielem?

Przy innej okazji Jezus powiedział swym uczniom, że odejdzie tam, gdzie był poprzednio. Jeżeli On nie istniał poprzednio, jeżeli Jego narodzenie nie było cudowne, to jak mielibyśmy rozumieć te słowa? Chyba tylko tak, że były zwodnicze. Podobnie Jezus powiedział o sobie, że był „*chlebem, który z nieba zstąpił*” (Jan 6:62, 32-35,41).

Z pewnością, że Jezus był cudownie zrodzony, bo inaczej byłby największym i najsprytniejszym, a tym samym najgorszym zwodzicielem. Niechaj każdy wybierze jedno albo drugie; pośredniej drogi nie ma.

## Pogląd św. Pawła

Zbadawszy świadectwo Jezusa i św. Piotra, udajmy się teraz do pism św. Pawła. Jakie ma znaczenie oświadczenie św. Pawła, że Jezus jest „*pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych*” i że „*przezeń stworzone są wszystkie rzeczy które są na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne (...) wszystkie przezeń i dla Niego stworzone są*” – Kol. 1:15-17. Z pewnością powyższe słowa Apostoła nie zgadzają się z teorią, że Jezus rozpoczął swoją egzystencję tak samo jak inni, że był zwykłym synem Józefa.

Na innym miejscu św. Paweł pisze: „*Znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że dla was stał się ubogim, będąc bogatym*” – 2 Kor. 8:9. I znowu: „*Który będąc w kształcie Bożym, nie poczytał sobie tego za drapiestwo równym być Bogu, ale wyniszczył samego siebie przyjmawszy kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom*” – Filip. 2:6-7.

Co za znaczenie mają słowa św. Pawła, gdy mówi o Jezusie, że był „*święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników*” (Hebr. 7:26). Jeżeli Jezus był synem Józefa, to nie był odłączony od grzeszników, lecz był z tego samego rodzaju co wszyscy inni i potrzebował także odkupiciela.

## Świadek św. Jana

W pierwotnym Kościele wszyscy wierzyli, że Jezus był Synem Bożym, którego Ojciec posłał na świat, aby był Zbawicielem ludzi (Jan 3:17). Zaiste ta część nauki naszego Pana najbardziej oburzała Żydów, ponieważ twierdzili, że Jezus przez mówienie o sobie, iż jest Synem Bożym, przyswajał sobie honor, cześć i chwałę na równi z Jehową. Takim Jezus powiedział: „*Mnie, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, wy mówicie: bluźnisz, zem rzekł: Jestem Synem Bożym*” – Jan 10:36.

Ewangelia św. Jana była napisana znacznie później niż inne Ewangelie; nie było więc potrzeby, aby pisarz nadmieniał o cudownym narodzeniu Jezusa. Było jednak właściwe, aby przez niego Bóg udzielił nam wiadomości o przedludzkiej egzystencji Zbawiciela. Zauważmy, jak wyraźnie św. Jan o tym mówi: „*Na początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono Słowo. To było na początku u Boga. Wszystkie rzeczy przez niego się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało. (...) A to Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako Jednorodzonego u Ojca, pełne łaski i prawdy*” – Jan 1:1-14.

## Podstawa nauki o okupie

Bez nauki o niepokalanym narodzeniu Jezusa teologia Pisma Świętego nie utrzymałaby się ani przez chwilę. Nauką Biblii jest, że Boskim wyrokiem, jaki zapadł po grzechu Adama, był wyrok śmierci. Podstawą tego Boskiego wyroku jest to, że żaden grzesznik nie jest godny wiecznego żywota. Sześć tysięcy lat historii świata, poczynawszy od Adama aż do obecnego czasu, dowiodło, że człowiek jest niezdolny do osiągnięcia doskonałości, niezdolny do oparcia się grzechowi i wyrokowi śmierci: „*Śmiercią umrzesz*” – 1 Mojż. 2:17.

Pismo Święte uczy, że Bóg zawyrokował śmierć jako karę za grzech po to, by na wykupienie człowieka konieczna była śmierć Jezusa. Św. Paweł wykazuje to, gdy mówi: „*Bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych. Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą, ale każdy w swoim rządzie*” – 1 Kor. 15:21-23. Z tego wynika, że gdyby Bóg nie przysposobił bezgrzesznego Odkupiciela i gdyby ten Odkupiciel nie był umarł za grzechy nasze według Pism i gdyby nie powstał od umarłych dla naszego usprawiedliwienia, to nie byłoby przyszłego żywota dla ludzkości – śmierć człowieka byłaby podobna do śmierci bydłęcia, beznadziejna. Nie byłoby zmartwychwstania; śmierć byłaby wiecznym snem.

Św. Paweł wyraża tę myśl z naciskiem, oświadczając, że gdyby nie było zmartwychwstania, to daremna byłaby nasza wiara, nadzieja i wszelkie kazania (1 Kor. 15:13-14). Nikt nie kwestionuje oświadczenia Pisma Świętego, że w grzechu jesteśmy zrodzeni i w nieprawościach poczęła nas matka nasza. Ojciec Adam i matka Ewa pozostawili nam, swoim dzie-

ciom, w spuściźnie niedoskonałość umysłu i ciała oraz grzeszne skłonności. Boskim zarządzeniem było, że Chrystus miał dokonać zadośćuczynienia za przestępstwo pierwszego Adama i ostatecznie stać się wtórym Adamem, któremu się powiedzie i który obdarzy życiem wiecznym wszystkich Mu wiernych i posłusznych.

### Podstawa nauki o restytucji

Pierwsza oferta wiecznego żywota przez Chrystusa była dana już przed dziewiętnastu wiekami; lecz mało było tych, co mieli słuchające uszy i rozumiejące serca. Ci nieliczni byli powołani, by opuścić świat i z czasem stać się uczestnikami z Jezusem w chwale, czci i nieśmiertelności, którą On osiągnął. To wysokie stanowisko, które Jezus teraz zajmuje, „ponad Anioły, księstwa i mocy”, po prawicy Majestatu na wysokości, otrzymał w nagrodę za swoje posłuszeństwo względem woli Ojca, za posłuszeństwo w tym, że przyszedł na świat, znosił wiernie próby w czasie swej ziemskiej misji, a w końcu umarł śmiercią

ofiarniczą. Św. Paweł pisze o Nim: „*Który dla wystawionej sobie radości podjął krzyż, wzgardziwszy sromotę i usiadł na prawicy stolicy Bożej*” – Hebr. 12:2. Powołanie Wieku Ewangelii skierowane do tych, co mają słuchające ucho, głosi, żeby wstąpili w ślady Jezusa i stali się współofiarnikami z Nim, a w przyszłości uczestnikami niebieskiej chwały w Jego Królestwie.

Gdy cały Kościół zostanie zebrany, wtedy będzie ustanowione Królestwo Chrystusowe, o które modlimy się: „*Przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja na ziemi jako w niebie*”. Przez tysiąc lat Chrystus i Jego uwielbiony Kościół będą błogosławić ludzkość, podnosząc ją do doskonałości umysłowej, moralnej i fizycznej. Ktokolwiek zechce, będzie mógł wtedy osiągnąć żywot wieczny, zapewniony wszystkim ofiarniczą śmiercią Tego, który był „*święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników*” z racji swego cudownego urodzenia. □

Watch Tower 1915-279; R-5767.  
Straż 1931, str. 182-184.

# Szczęśliwego Nowego Roku!

*„Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, ku dziedzictwu nieznikomemu i nieskalanemu, i niezwiędłemu, jakie zachowane jest w niebie dla was, którzy mocą Bożą strzeżeni jesteście przez wiarę w zbawienie, przygotowane do objawienia się w czasie ostatecznym. Weselcie się z tego, mimo że teraz na krótko, gdy trzeba, zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami” – 1 Piotra 1:3-6 (BW).*

**S**tając w progu Nowego Roku 2012 chcemy skierować nasze braterskie uczucia miłości do wszystkich naszych Czytelników, uczucia wynikające ze społeczności z naszym Panem oraz wspólnej nadziei powołania niebieskiego.

Składając Wam wszystkim noworoczne życzenia, aby ten rok był dla nas lepszy, szczęśliwszy od tego, który jest już za nami, dokładamy wszelkich starań, żeby spełniać te przekazywane przez nas życzenia. Jest to bardzo przyjemna i radosna chwila, gdy ktoś mówi nam coś miłego, gdy nam dobrze życzy.

Ale same życzenia nic nie znaczą, gdy za nimi nie idzie troska o to, żeby nasze działania, nasze słowa i czyny uszczęśliwiały innych przez całe 365 dni w roku.

Gdybyśmy próbowali zdefiniować szczęście, to usłyszelibyśmy wiele ciekawych aspektów tego pożądanego stanu. Szczęście, możemy powiedzieć, jest dążeniem do takiego stanu, w którym będziemy czuć się bardzo dobrze, będziemy z niego zadowoleni i chcielibyśmy, żeby on trwał zawsze. Szczęście i zadowolenie to są uczucia naszego serca, które po-

wstają oraz rozwijają się na bazie naszych pragnień i oczekiwań, a nawet w sferze marzeń.

Poszukując dla siebie szczęścia, uzależniamy go od swojego obecnego złego stanu, z którego nie jesteśmy zadowoleni. Najczęściej ludzie życzą sobie dużo zdrowia, bo tego zdrowia zawsze ludziom brakuje, życzą sobie pieniędzy, bo nikt nie ma ich za dużo, życzą sobie powodzenia, bo spotyka nas niepowodzenie i wiele zawodów. I każdy z nas rysuje wokół siebie obraz swojego osobistego szczęścia.

Ale żeby to szukanie szczęścia nie było gonitwą za wiatrem, **zwracajmy uwagę na Słowo Pana**, które będzie pokazywać nam prawdziwe szczęście, przygotowane przez Boga dla każdego człowieka. „*Kto zważa na Słowo, znajduje szczęście, a kto ufa Panu, jest szczęśliwy*” – Przyp. 16:20.

Pan Bóg chce żeby wszyscy ludzie byli szczęśliwi: „*Który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy*” – 1 Tym. 2:4 (BW). To szczęście przygotował, dając ludzkości wielki „dar” w postaci swego Syna, Zbawiciela wszystkich ludzi, żeby ich uwolnić od

tych problemów współczesnego świata, pogrążonego w grzechu i śmierci. „*Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny*” – Jan 3:16 (BW). Bóg chce ludzi zbawić i podstawy tego zbawienia przygotował w odkupieniu spod wyroku. „*To znaczy, że Bóg w Chrystusie świat z sobą pojednał, nie zaliczając im ich upadków, i powierzył nam słowo pojednania*” – 2 Kor. 5:19 (BW).

Ktoś może zapytać: Jeżeli zbawienie jest przygotowane i Bóg chce ludzi zbawić, to dlaczego ich wszystkich nie zbawia? Dlatego, że ludzie dzisiaj nie chcą być zbawieni, nie chcą korzystać ze szczęścia dla nich przez Boga przygotowanego i już dzisiaj w nim uczestniczyć, w warunkach gdy panuje zło, grzech, kłamstwo i niesprawiedliwość.

Żyjemy w takim czasie, gdy ludzie zapierają się swojego Stworzyciela, nie chcą się do Niego przyznać, mówienie o Bogu uchodzi za wstydlive. Plan zbawienia człowieka tak jest przygotowany, że inaczej nie można być zbawionym, jak tylko przez uznanie Jezusa jako swego Zbawiciela, uwierzenie w Niego i przyjęcie Go do swego serca: „*I nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni*” – Dzieje Ap. 4:12 (BW). Jeżeli już teraz, w tym życiu zabiegamy o zbawienie, to mamy możliwość otrzymania lepszego zbawienia, ponieważ tak nauczali Pan Jezus i apostołowie: „*Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu; nad nimi druga śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z nim będą przez tysiąc lat*” – Obj. 20:6 (BW). Chociaż każde zbawienie będzie pełnym szczęściem i zupełną radością zbawionych, to jednak Bóg zaplanował różne zbawienia dla ludzi.

Bóg nie ma przyjemności w tym, że ludzie cierpią chorują i umierają, wręcz przeciwnie cierpi z tego powodu, że człowiek od Niego tak daleko się oddalił i pogrąża się w złem, upada coraz bardziej. Ten trudny los człowiek wybrał z własnej woli i dziedzicznie przechodzi on na każdego potomka. „*A zatem, jak przez upadek jednego człowieka przyszło potępienie na wszystkich ludzi, tak też przez dzieło usprawiedliwienia jednego przyszło dla wszystkich ludzi usprawiedliwienie ku żywotowi*” – Rzym. 5:18 (BW). Ten czas panowania zła Pan wykorzystuje na zdobycie przez wszystkich ludzi doświadczenia w złem. Bo życie w tych trudnych i ciężkich warunkach daje możliwość poznania zła, a z drugiej strony wyrabia pragnienie i dążenie do szukania dobra i prawdziwego szczęścia. Poszukiwanie szczęścia i wielkie pragnienie w dążeniu do niego powstaje najczęściej u ludzi nieszczęśliwych, niezadowolonych z obecnego złego stanu.

A w przypadku ludzi wierzących, którzy chcą w tych warunkach Bogu służyć, wszystkie przeciwności i cierpienia są dodatkowo, sprawdzianem ich wiary i poświęcenia. „*Weselcie się z tego, mimo że teraz na krótko, gdy trzeba, zasmuceni bywacie różnorodnymi do-*

*świadczeniami, ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus*” – 1 Piotra 1:6-7 (BW). Szukając szczęścia w swoim życiu, nie zapominajmy o **Słowie Pana**, bo w nim znajdziemy prawdziwe szczęście, które nigdy się nie skończy, bo będzie trwało wiecznie.

## A czy można już dzisiaj być szczęśliwym?

Ten, który był najmądrzejszy z ludzi, posiadał wielkie bogactwo, władzę i sławę, posiadał wszystko co zapragnęło jego serce, podał receptę na szczęście: „*Kto ufa Panu jest szczęśliwy*” – Przyp. 16:20. Nie wystarczy poznać i wiedzieć to, co Bóg dla człowieka przygotował; wiedza może tylko uspokajać, łagodzić stan niezadowolenia, wskazywać właściwą drogę, ale nie daje zupełnego szczęścia. „*Synu mój, jedz miód, bo jest dobry, słodki jest plaster miodu dla twojego podniebienia; Tym też jest wiedza i mądrość dla twojej duszy! Jeżeli ją znajdziesz, masz jeszcze przyszłość, a nadzieja twoja nie rozwieje się*” – Przyp. 24:13-14.

Pełnię szczęście można znaleźć, gdy się uwierzy w obietnice Boże i zdobędzie pełne zaufanie do tych nadziei przeznaczonych dla człowieka. „*Abyśmy, usprawiedliwieni łaską jego, stali się dziedzicami żywota wiecznego, którego nadzieja nam przyswieca*” – Tyt. 3:7 (BW).

Człowiek staje się wtedy szczęśliwym, już teraz w tym życiu, kiedy jego wiara w zbawienie i obietnice Boże doprowadzi go do pełnej nadziei, to jest do **zupełnego zaufania i pewności**, że to stanie się realne. Taki stan wiary i nadziei przychodzi stopniowo i jest weryfikowany przez różne nasze problemy życiowe, które pomagają zdobyć cierpliwość, a cierpliwość uspokaja nas wewnętrznie i daje zupełną nadzieję, czyli zaufanie do tego, co Bóg powiedział. „*Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, dzięki któremu też mamy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której stoimy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. A nie tylko to, chlubimy się też z ucisków, wiedząc, że ucisk wywołuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, doświadczenie zaś nadzieję; A nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany*” – Rzym. 5:1-5(BW).

Redakcja i autorzy artykułów dokładają wszelkich starań, troszczą się o Czytelników, żeby przez poznanie Słowa Bożego zdobywali wiedzę i mądrość pochodzącą od Boga na temat sensu i celu życia człowieka. Starają się pokazywać drogę zbliżającą do społeczności z Bogiem i do życia wiecznego.

Niechaj ta Boża mądrość rozbudza i utwierdza naszą wiarę, nadzieję oraz pełne zaufanie do Tego, który może udzielić każdemu pełni szczęścia i błogosławieństwa. Poznaj Boży plan zbawienia człowieka, uwierz i zaufaj Bogu, „*zaufaj Panu, a będziesz szczęśliwy*” – Przyp. 16:20.

Redakcja

# Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan

■ JAN KOPAK

GDY NADZIEJE STAJĄ SIĘ REALNE

*„Gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan w mieście Dawidowym” – Łuk. 2:11.*

Historia naszego Zbawiciela, opisana na kartach Pisma Świętego, sięga do Jego przedludzkiej egzystencji. On, który jest obrazem Boga niewidzialnego, pierwotnym wszelkiego stworzenia, był od początku Bożego działania, Słowem – Logosem. Był przyczyną wszystkiego, co stworzył Bóg za Jego pośrednictwem. *„Ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy naziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone”* – Kol. 1:15-16. Wszystko, co istnieje dzięki mocy Bożej, na różnych poziomach i we wszystkich wymiarach, było Jego dziełem. *„Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało co powstało”* – Jan 1:3. Bezgraniczny Wszechświat materialny, zawierający wiele miliardów galaktyk i biliony gwiazd, planet i niezliczonej ilości materii międzygwiazdowej, jest dziełem Boga stworzonym przez Jego Syna, którego ustanowił dziedzicem tych wszechrzeczy (Hebr. 1:2).

Salomon opisuje w sposób alegoryczny stworzenie mądrości przez Boga, jako pierwocin Jego stworzenia. Z tego opisu można dopatrzeć się personalnie stworzenia Logosa. *„Pan stworzył mnie jako pierwociny swojego stworzenia, na początku swych dzieł z dawna. Przed wiekami byłam ustanowiona, od początków przed powstaniem świata”* – Przyp. 8:22-23. *„Ale wy dzięki niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem”* – 1 Kor. 1:30 (BW).

To się zgadza z wieloma innymi świadectwami Pisma Świętego, które wskazują na przedwieczne istnienie Logosa – jeszcze przed założeniem świata (1 Piotra 1:20). Z tych informacji możemy pewnie wnioskować, że nasz Zbawiciel w przedwiecznej egzystencji był czynny w realizacji dzieła swego Ojca, jak również w przygotowaniu Jego planu, a następnie w skutecznym wypełnianiu wszystkich założeń tego planu. Nie posiadamy szczegółowych danych o działaniu Logosa przed przyjściem na ziemię, ale liczne wypowiedzi Pana o celu Jego przyjścia na świat stanowią wiarygodne świadectwo. Głos z nieba słyszany przy chrzcie Jezusa: *„Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem”* jest wymownym świadectwem. Pan

wielokrotnie oświadczał, że przyszedł na ziemię w tym celu, aby wypełnić wolę Ojca. Jan 5:36 *„Dzieła bowiem, które mi powierzył Ojciec, abym je wykonał. Te właśnie dzieła, które czynię, świadczą o mnie, że Ojciec mnie posłał.”* On dobrze znał wolę swojego Ojca i starał się czynić to, co się Jemu podoba (Jan 8:29).

Głównym zadaniem całego planu Bożego jest tryumf Jego majestatu w całym jestestwie, zarówno w niebie, jak i na ziemi. Usunięcie wszelkiego zła i nieprawości, zniszczenie wszystkich nieprzyjaciół i największego wroga – Szatana, który jest przyczyną grzechu i odstępstwa od sprawiedliwego prawa Bożego. Psalm 8:2-3 opiewa wspaniałość dzieła Bożego, a jednocześnie określa cel tego dzieła: *„Panie, Władco nasz, jak wspaniale jest imię twoje na całej ziemi! Ty, któryś wyniósł majestat swój na niebiosa. Z ust dzieci i niemowląt ugruntowałeś moc na przekór nieprzyjaciółom swoim, aby poskromić wroga i mściciela”*. W tym celu Bóg, stwarzając potężny wszechświat, stworzył również naszą cudowną planetę Ziemię. Ziemia została przygotowana w najdrobniejszych szczegółach, aby mogło istnieć i rozwijać się życie biologiczne. Uczeni nie mogą wyjść z podziwu, że wszystkie elementy budowy planety Ziemi, jej położenie, warunki zewnętrzne i wewnętrzne, są tak precyzyjnie dopasowane, że nawet najwięksi materialści zmuszeni są przyznać, że to nie było dziełem przypadku. Stworzenie cudownej istoty ludzkiej, również godne jest podziwu. Prorok Dawid mówi: *„Wysławiam cię za to, że cudownie mnie stworzyłeś, cudowne są dzieła twoje”* – Psalm 139:14.

Przy stwarzaniu zarówno Ziemi, jak też pierwszej pary ludzkiej był Logos. *„Potem rzekł Bóg: Uczynimy człowieka [ludzi] na obraz nasz, podobnego do nas ...”* – 1 Mojż. 1:26. Decyzja stworzenia wyrażona w liczbie mnogiej (uczynimy) świadczy o współdziałaniu Boga z Logosem, chociaż dalszy zapis (w. 27) mówi, że *„stworzył Bóg człowieka na obraz swój”*. Autorem wszelkiego dzieła jest Bóg, który jest Stworzycielem wszystkich rzeczy. Bóg przewidział dalszy los człowieka, jego upadek i grzech wprowadzony z inspiracji Szatana, i chociaż mógł temu skutecznie zapobiec, gdyż ma wszelką moc i nie istnieje nic dla Niego niemożliwe, to w tym względzie postanowił pozornie nie reagować. Dozwolenie na zło i panowanie nieprawości pod

rządami księcia ciemności było częścią mądrego planu Bożego. Rozwój populacji ludzkości w warunkach skrajnie nieprzyjaznych, podczas panowania grzechu, degradacji i śmierci, ma uświadomić ludzkości oraz wszelkiemu stworzeniu, które jest obserwatorem tego dramatu, jak straszna jest grzeszność grzechu i do jakich następstw prowadzi nieprzestrzeganie sprawiedliwego i pełnego miłosierdzia prawa Bożego (Rzym. 7:13 BW).

Adam i Ewa w niedługim czasie po świadomym przekroczeniu rozkazań Bożego zostali boleśnie doświadczeni, gdy wśród ich pierwszych dzieci doszło do zbrodni bratobójstwa. Bóg, za pośrednictwem Logosa, cały czas utrzymywał kontakt z jednostkami, które były miłymi w Jego oczach. Cały czas uświadamiał ludziom, że nie jest Mu obojętny los Jego stworzeń, i że zamierza odwrócić los wszystkich, którzy zostali poddani w niewolę grzechu wskutek upadku z braku doświadczenia. Enoch chodził z Bogiem, Noe znalazł łaskę w oczach Bożych oraz wielu innych, którzy otrzymali świadectwo, że się podobali Bogu. Po potopie Bóg obrał sobie Abrahama, Izaaka i Jakuba, którzy zapoczątkowali naród wybrany, na przykładzie którego Bóg okazał swój zamiar nie tylko względem tego narodu wybranego, ale jak przysiągł Abrahamowi, że w tobie i twoim nasieniu będą błogosławione wszystkie narody ziemi. W obrzędach i ceremoniach tego narodu Bóg ukrył całą mądrość i zamierzenia swego planu, który w całej pełni jest realizowany z chwilą przyjścia na ziemię tego, który od początku, przez wszystkie wieki, był łącznikiem między swoim Ojcem a tymi, którzy byli w zainteresowaniu Ojca. Apostoł Paweł pisze, że naród wybrany prowadzony z niewoli egipskiej do Ziemi Obiecanej był pod ochroną Chrystusa w Jego przedludzkiej egzystencji: „*Pili bowiem z duchowej skały, która im towarzyszyła, a skałą tą był Chrystus*” – 1 Kor. 10:1-4. Bóg przez proroków i mężów wiary zapowiadał przyjście na ziemię tego, który zrealizuje Jego zamiary względem całego ziemskiego rodzaju. Naród wybrany był tym, z którego miał wyjść zapowiadany: „*Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju, (...). Potężna będzie władza i pokój bez końca na tronie Dawida i w jego królestwie*” – Izaj. 9:1-6.

Gdy z góry przewidziany i w wielu prorocत्वach oraz obrazach zapowiadany czas się dopełnił, Bóg zesłał swego Syna, tego, który od początku był zaangażowany w przygotowanie Jego Planu. Apostoł Paweł pisze: „*Lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi*” – Gał. 4:4. Bóg posłał anioła Gabriela do młodziutkiej, szlachetnej niewiasty Marii, który obwieścił jej, że zostanie rodzicielką Zbawiciela: „*I oto poczniesz w łonie i urodzisz syna, i nadasz mu imię Jezus. Ten będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, i da mu Pan Bóg tron jego ojca Dawida*” – Łuk. 1:31-32. Podczas narodzenia dzieciątka Jezus anioł zwiastował pasterzom:

„*Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu, gdyż narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym*”. Nastąpił fakt początku realizacji przedwiecznego planu Bożego. Wszystkie dotychczasowe działania Boga wspólnie z Logosem były przygotowaniem do tego wiekopomnego wydarzenia. Narodzenie Zbawiciela na poziomie ziemskim w postaci ludzkiej jako Syna Człowieczego miało z punktu widzenia realizacji planu Bożego wielorakie znaczenie.

Najczęściej w naszych rozważaniach przyjście Zbawiciela na ziemię ograniczamy do okupu, czyli dokonania zadośćuczynienia Boskiej sprawiedliwości za grzech Adama. Jest prawdą, że w całym zakresie planu Bożego odkupienie istoty ludzkiej jest rzeczą pierwszorzędną i najważniejszą, zarówno dla Boga, jak i dla człowieka, gdyż rodzaj ludzki jest głównym podmiotem w realizacji objawionego nam Bożego planu. Niemniej bardzo ważne są inne zadania, których dokonał, dokonuje i będzie dokonywać Chrystus Pan jako wykonawca planu ułożonego jeszcze przed wiekami. Można wyszczególnić następujące zadania, które wykonał i wykonuje Pan Jezus od swego pierwszego przyjścia na ziemię:

1. Pierwszym z podstawowych zadań misji Zbawiciela było dokonanie ofiary okupowej za grzech człowieka. Chrzt w Jordanie był tym aktem, gdy Ojciec wyraził swoją aprobatę słowami: „*Tyś jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem*”. Prorocza wypowiedź (Psalm 40:6-8) potwierdza gotowość wypełnienia woli Ojca przez Jezusa, który w swoim nauczaniu często podkreślał, że przyszedł wypełnić tylko to, co Mu zlecił Ojciec. Zapłacenie ceny równoważnej za życie Adama, a tym samym odkupienie całej populacji ludzkości zapoczątkowało proces realizacji planu Bożego, który ma się zakończyć ustanowieniem Królestwa Bożego.

2. Drugim bardzo ważnym zadaniem Pana było pokonanie Szatana oraz zwycięstwo nad złem i nieprawością. Pan krótko przed śmiercią powiedział: „*Teraz odbywa się sąd nad tym światem; teraz władca tego świata będzie wyrzucony*” – Jan 12:31. Pan swoją śmiercią tego dokonał, i mimo pozornej przegranej, zatriumfował nad wrogami prawa i sprawiedliwości. Apostoł Paweł pisze, że zadaniem Pana było, „*aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła*”. I chociaż nadal nie został on fizycznie uśmiercony, to jest tylko kwestią czasu, kiedy się to stanie (Obj. 20:10).

3. Od chrztu Jezus przez okres swej misji składał swoje życie w ofierze, która była ofiarą za grzech, „*za się i za dom swój*”. Ofiara ta zakończyła się śmiercią na krzyżu. Była on potrzebna dla procesu wyboru klasy Małego Stadka i pojednania rodzaju ludzkiego z Bogiem w czasie restytucji. „*I żeby przez niego wszystko, co jest na ziemi i na niebie, pojednało się z nim dzięki przywróceniu pokoju przez krew krzyża jego*” – Kol. 1:20-22.

4. Człowiek Jezus Chrystus od chrztu sprawował ofiarę jako Najwyższy Kapłan i jako pierwszy zapoczątkował wybór (stwarzanie) klasy duchowej Nowego Stworzenia. On jako pierwszy otworzył tę drogę samoofiary, sam nią kroczył i wezwał na nią swoich naśladowców (Hebr. 10:19-22). Również pierwszy jako pierwiastek zmartwychwstania został narodzony na poziomie duchowym i otrzymał od Ojca najwyższe wyróżnienie (Filip. 2:5-11).

5. Jednym z bardzo ważnych celów przyjscia Zbawiciela na ziemię było wiarygodne przekazanie informacji o Ojcu, o Jego charakterze – mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. Pan w modlitwie do Ojca mówi: „*Objawiłem imię twoje ludziom, których mi dałeś ze świata*” – Jan 17:6. Wiadomość o wspaniałym, miłosiernym Ojcu i Jego chwalebnym planie jest przez okres Wieków Ewangelii dla naśladowców Pana zachętą do ufności i gorliwego kroczenia śladami Pana do niebiańskiego celu.

6. Pan przez okres swojej misji przygotowywał naśladowców do dzieł wyboru Nowego Stworzenia. Cała Jego nauka odnosi się głównie do klasy duchowej. Wszystkie wskazówki, przykłady, przypowieści i obietnice odnosiły się do tych, którzy mieli kroczyć Jego śladami do otrzymania stanu duchowego. Pan mówił do uczniów: „*Wam dane jest znać tajemnice królestwa niebios, ale tamtym nie jest dane*” – Mat. 13:11. On przez swoją ofiarę i naukę „*śmierć zniszczył, a żywot i nieśmiertelność na jasnię wywiódł przez Ewangelię*” – 2 Tym. 1:10.

7. Przy końcu misji Pan utwierdzał uczniów, by trwali w Jego miłości oraz by się społecznie miłowali. Uświadamiał, że droga ofiarowania nie będzie łatwa, ale zapewniał, że będzie ze swoim ludem aż do skończenia świata. Po zmartwychwstaniu utwierdzał wiarę uczniów i dał obietnicę Pocieszyciela. Po zesłaniu ducha świętego uczniowie zostali oświeceni pełnią świadomości i podjęli pracę głoszenia Ewangelii wysokiego powołania (Dzieje Ap. 1:8).

8. Dzieło naszego Pana przez cały Wiek Ewangelii było i jest nadal prowadzone w jednym kierunku. Jako Arcykapłan czuwa nad składaniem ofiar członków klasy Nowego Stworzenia i przygotowuje tych, którzy mają stanowić wybranych, do przeprowadzenia restytucji ludzkości. Pan z wielką czułością opiekuje się swoimi naśladowcami, używając w tym celu różnego rodzaju sług, zarówno będących w ciałach, jak też istot duchowych, które pomagają ofiarnikom w ich dążeniu do celu wysokiego powołania. „*A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli*” – Rzym. 8:17.

9. Powtórne przyjscie Pana na ziemię, zapowiadane przed Jego odejściem do nieba, ma między innymi na celu dokonanie dzieła planu Bożego względem wybranych, jak też względem całej ziemi. Podczas

swojej wtórej obecności Pan ma zgromadzić wybranych zgodnie z zapowiedzią: „*A jeśli pójde i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli*” – Jan 14:1-3. Czas rozliczenia ze sługami, usługiwanie tym, którzy w tym czasie będą ofiarnikami, oraz dokonania sądu nad systemami świata. Czas wtórej obecności Pana jest najważniejszym etapem dzieła Bożego dokonywanego przez Zbawiciela jako Ramię Jehowy. Dzień sądu nad systemami świata, który się obecnie dokonuje, stanowi przygotowanie do inauguracji Królestwa Chrystusowego z Jego wybranymi, w celu przeprowadzenia restytucji ludzkości oraz przygotowania do ustanowienia oczekiwanego Królestwa Bożego.

10. Okres Królestwa Chrystusa z Jego wybranymi oraz z całym zastępem sług przygotowanych w tym celu służyć będzie pojednaniu z Bogiem wszystkich, którzy są w nieprzyjaźni. „*Oznajmiwszy nam według upodobania swego (...) tajemnicę woli swojej, aby z nastaniem pełni czasów wykonać ją i w Chrystusie połączyć w jedną całość wszystko, i to, co jest na niebiosach, i to, co jest na ziemi w nim*” – Efezj. 1:9-10. W oczekiwanym Królestwie Bożym, pełnym sprawiedliwości, pokoju i szczęścia, będzie panowała harmonia i jedność między wszystkimi istniejącymi i stwarzanymi stanami. „*Bo on musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy swoje. A jako ostatni wróg zniszczona będzie śmierć. A gdy mu wszystko zostanie poddane, wtedy i sam Syn będzie poddany temu, który mu poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkim*” – 1 Kor. 15:25-28. Będzie to końcowy finał całego planu Bożego stworzonego jeszcze przed założeniem świata.

Tęsknota wszelkiego stworzenia nie tylko na ziemi, lecz również w innych stanach i wymiarach za czasem, gdy zapanuje ta upragniona chwila, wyraża się jako tęsknota za szczęśliwą realizacją chwalebnego planu Bożego. Apostoł Paweł pisze: „*Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych*” – Rzym. 8:19. Dokonanie tego planu jest ześrodkowane w zesłanym przez Ojca „*Zbawicielu, którym jest Chrystus Pan*”, oraz w synach Bożych stwarzanych przez okres Wieków Ewangelii. I chociaż świat nadal brnie w ciemności i nieświadomości, w tragedii pod nadal trwającymi rządami Szatana, to wierni Pańscy przeżywają radość, mając świadomość, że dzieło planu Bożego rozwija się zgodnie z Jego założeniem. Jesteśmy wdzięczni Ojcu Niebieskiemu, że tajemnica woli Jego, która była zakryta od wieków i pokoleń, została objawiona Jego dzieciom (Kol. 1:26). Jak bardzo powinniśmy doceniać ten wielki, dany nam przywilej, gdy w tych decydujących chwilach dzieła naszego Pana, podczas Jego drugiej obecności, możemy być użyteczni w Jego wielkim dziele.

Przyjscie naszego Zbawiciela na ziemię już ponad dwa tysiące lat temu było ucieleśnieniem wielkiego planu Ojca Niebieskiego. Od tego czasu nadzieja



człowieka stała się realna, chociaż już wcześniej wszystkie świadectwa proroków potwierdzały pewność tej nadziei. Apostoł Jan oświadcza: „*Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat*” – Jan 1:9. Dlatego zwiastowanie anioła podczas narodzenia dzieciątka Jezus było rzeczywiście ogromną radością dla wszystkich żyjących aż do tego czasu bez nadziei. Ta wielka radość jak dotąd nie jest jeszcze udziałem wszystkiego ludu. Szatan w dalszym ciągu dokonuje spustoszenia w społeczności rodzaju

ludzkiego, zło i nieprawość panują niepodzielnie. Dla wszystkich zaś, którzy śledzą przebieg wypełniającego się planu Bożego w świetle prorocत्व i wydarzeń, obecny czas dodaje otuchy, zgodnie z zapowiedzią Pana o tych czasach: „*A gdy się to zacznie dziać, wyprostujcie się i podnieście głowy swoje, gdyż zbliża się odkupienie wasze*” – Łuk. 21:28. To odkupienie własności Bożej, ku uwielbieniu chwały Jego (Efezj. 1:14), jest naprawdę bliskie, potrzeba nam tylko wytrwałości, abyśmy wolę Bożą czyniąc, dostąpili obietnicy (Hebr. 10:36). □

# Cel cierpień Pana Jezusa

■ HENRYK SZARKOWICZ

CZY BYŁY KONIECZNE?

*„Patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego – Hebr. 12:2 (BW).*

Chociaż całe chrześcijaństwo od wielu stuleci modli się słowami: „*Przyjdź królestwo twoje*”, Królestwa jak nie było, tak nie ma. Ludzie nadal chorują, cierpią i umierają. Na świecie panuje grzech i nienawiść. Chociaż często pojawiają się i zanikają rozmaite teorie o rychłym końcu świata, to ludzie tak naprawdę nie mają pojęcia, co miałyby on oznaczać dla człowieka, jakie zmiany przyniosłby na ziemi i czy byłyby on korzystny dla człowieka umęczonego długimi dziejami grzechu. Zazwyczaj wizje końca świata są zatrwające i powiązane z zagładą wszystkich ludzi. Dlatego coraz to nowsze daty końca, a także sytuacja na świecie, kryzysy finansowe i gospodarcze nie mobilizują człowieka do lepszego życia, bliżej Boga, ale wywołują najczęściej ignorancję, trwogę, a w najlepszym wypadku ironiczny uśmiech na twarzy.

Rozwiązanie wszystkich problemów oraz odpowiedzi na te pytania odnajdujemy w Słowie Bożym. Opisuje ono Boski zamiar względem człowieka oraz wyjaśnia, na jakiej podstawie oraz kiedy człowiek będzie mógł otrzymać życie, jakie w raju utracił nasz praojciec Adam. Aby chociaż po części wyjaśnić to zagadnienie, należy odpowiedzieć na pytanie: Dlaczego Pan Jezus musiał cierpieć? Jest to pytanie, na które jako chrześcijanie oraz badacze Biblii, powinniśmy potrafić dać jasną i opartą na Słowie Bożym odpowiedź.

Musimy zrozumieć, że śmierć Pana Jezusa oraz cierpienia, jakich doznał za swojego życia, nie są tym samym. Należy te dwie kwestie rozdzielić i rozróżnić. Stąd rodzą się naturalne pytania: Czy w planie Bożym nie wystarczyłoby tylko, by Pan złożył życie za grzech Adama bez cierpienia? Czy cierpienie było konieczne? A jeżeli tak, to dlaczego?

Cierpienie na świecie istnieje tak długo, jak długo istnieje grzech, czyli praktycznie od początku ludzkości. Apostoł Paweł oznajmił nam: „*Przetoż jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli*” – Rzym. 5:12. Cierpienia człowieka są wynikiem kary Pana Boga za nieposłuszeństwo Adama. Z powodu grzechu cierpienie, ból i śmierć stały się udziałem wszystkich ludzi, aż do dnia dzisiejszego: „*A do Adama rzekł: Ponieważ usłuchałeś głosu żony swojej i jadłeś z drzewa, z którego ci zabroniłem, mówiąc: Nie wolno ci jeść z niego, przeklęta niech będzie ziemia z powodu ciebie! W mozole żywić się będziesz z niej po wszystkie dni życia swego! Ciernie i osty rodzić ci będzie i żywić się będziesz zielem polnym*” – 1 Mojż. 3:17-18 (BW).

Pan Jezus nie był dzieckiem Adama, dlatego cierpienie i śmierć nie przysły na niego drogą dziedziczną, jak ma to miejsce ze wszystkimi potomkami naszego praojca. Doskonałe życie Pana Jezusa pochodziło od Boga i zostało w cudowny sposób przeniesione do łona Marii, jak czytamy w Mat. 1:18 „*A narodzenie Jezusa Chrystusa takie było: Albowiem gdy Maryja, matka jego, poślubiona była Józefowi, pierwwej niżeli się zeszli, znaleziona jest brzemienną z Ducha Świętego*”. I dalej: „*Widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy*” – Jan 1:14. Jaką chwałę widziano? Chwałę człowieka doskonałego pod każdym względem. Świadectwa podają nam, że „*nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi*” (Jan 7:46 BW). A zatem Pan Jezus nie tylko urodził się jako doskonały człowiek, ale także nigdy tej doskonałości nie utracił. Powtórzmy zatem pytanie: Dlaczego cierpiał?

Pan Jezus mógł oddać swoje doskonałe życie za doskonałe życie Adama, umrzeć zaraz po wyjściu z Jordanu i wystarczyłoby to, aby Boska sprawiedliwość została zaspokojona. W ten sposób wykupiłby ze śmierci wszystkie dzieci Adama. Ludzkość powstałaby z grobu, ale w takim samym grzesznym stanie, w jakim się tam znalazła, ponieważ wiemy, że w grobie nie ma przemiany. Zapewne ludzie zaraz by grzeszyli i ponownie utracili życie. Sami, bez niczyjej pomocy, nie zdołaliby sprostać wymaganiom Wieku Tysiąclecia. Czy w takiej sytuacji śmierć Pana Jezusa dałaby jakąś korzyść człowiekowi? Czy byłaby celowa?

Aby przyprowadzić człowieka do doskonałości i dać mu życie wieczne, nie wystarczy go obudzić z grobu, ale trzeba mu zapewnić nowe, lepsze warunki do życia, nowe lepsze prawo i nową możliwość pod Nowym Przymierzem oraz pomoc w postaci Pośrednika pomiędzy Bogiem a człowiekiem – aby powstałego z grobu, ale wciąż upadłego człowieka zasłonić przed Boską sprawiedliwością.

Aby to zapewnić, nasz Pan musiał dać Bogu coś więcej niż okup, musiał posiadać coś jeszcze. Ale żeby coś posiadać, należy to najpierw zdobyć. Co musiał zdobyć, wyjaśnia nam apostoł Paweł: „*Ale tego, który na małą chwilę mniejszym stał się od Aniołów, Jezusa, widzimy przez ucierpienie śmierci chwałą i czią ukoronowanego, aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował. Albowiem należało na tego, dla którego jest wszystko i przez którego jest wszystko, aby wiele synów do chwały przywodziąc, wodza zbawienia ich przez ucierpienie doskonałym uczynił*” – Hebr. 2:9-10. Pismo mówi nam, że Jezus urodził się doskonały, a mimo to Bóg uznał za stosowne Go udoskonalić! Jak coś, co jest doskonałe, można jeszcze udoskonalić? Jednak Apostoł nie mógł się mylić. Swoją myśl ponawia w Hebr. 5:8 „*A choć był Synem Bożym, wszakże z tego, co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa*”. Czy Pan Jezus był kiedykolwiek nieposłuszny woli Ojca, że Apostoł napisał, iż musiał się tego uczyć? Uważamy, że tak nie było. Zawsze był posłuszny, ale dzięki temu, że przeszedł wszystkie próby i cierpienia zwyczajnie, udowodnił, że jest w pełni doskonały i w pełni posłuszny. Apostoł kontynuuje: „*A tak doskonałym będąc, stał się wszystkim sobie posłusznym przyczyną zbawienia wiecznego*” – Hebr. 5:9.

O jakiej doskonałości może być tutaj mowa, skoro Pan urodził się doskonały i zachował ten stan, przez co miał prawo żyć wiecznie? Myślą tego wersetu jest to, że Pan Jezus był doskonałym człowiekiem w warunkach ziemskich, ale w nieprzyjaznych warunkach, w jakich przyszło mu żyć, wyrobił w sobie charakter, jaki kwalifikował Go do życia na wyższym poziomie Boskiej natury. Pan Jezus cierpiał dla dwóch powodów. Pierwszy z nich wyjaśnia nam końcówka wspomnianego wersetu, że dopiero w momencie gdy osiągnął pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy Mu

są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego. Widzimy zatem, że nie stał się On sprawcą jedynie powstania z grobu, ale sprawcą zbawienia wiecznego. Sprawcą powstania z grobu stał się w momencie złożenia życia za Adama. Jego śmierć sprawiła, że ludzkość na mocy złożonego okupu będzie mogła powstać z grobu, ale jak już wiemy, aby złożyć okup, nie musiał On cierpieć. Kiedy zatem stał się sprawcą zbawienia wiecznego? Według przytoczonego wersetu dopiero wtedy, gdy osiągnął pełnię doskonałości. Pan Jezus dzięki złożeniu swojego życia na ofiarę, zawarciu z Bogiem umowy w Jordanie, przez cierpienia, przez rozwijanie się w Nim Nowego Stworzenia, otrzymał możliwość osiągnięcia nowego życia na wyższym poziomie. Przy zmartwychwstaniu osiągnął pełnię doskonałości, która kwalifikowała Go do otrzymania boskiej natury. Droga do osiągnięcia wyższej formy życia prowadziła właśnie przez cierpienia. Tak właśnie powiedział o sobie sam Pan: „*Tedy rzekł do nich: O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy. Czyż Chrystus nie musiał tego wycierpieć, by wejść do swojej chwały?*” Cierpienia i możliwość otrzymania innego życia, na wyższym poziomie, były warunkiem zmartwychwstania, ponieważ Jezus swoje doskonałe ziemskie życie złożył raz na zawsze w grobie za doskonałe życie Adama i to życie pozostaje tam w zastępstwie za naszego praojca. Gdy Pan Jezus powstał z grobu, był już istotą duchową o wyższej formie życia, był odpowiedni do zajęcia stanowiska Najwyższego Kapłana oraz orędownika w stosunku do Kościoła; stał się również pośrednikiem pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Wtedy właśnie stał się sprawcą zbawienia wiecznego. Będzie nim dla wszystkich, którzy przyjmą Go tak w Wieku Ewangelii, jak i w czasie restytucji. **Widzimy zatem wyraźnie pierwszy cel cierpienia Pana Jezusa: jest nim otrzymanie przez Jezusa życia na wyższym poziomie, życia duchowego w chwale swojego Ojca.** Ale czy musiał On cierpieć? Tak, było to konieczne. Po pierwsze dlatego, że gdyby nie ta droga i dana przez Boga możliwość rozwoju Nowego Stworzenia, w momencie złożenia swojego życia za Adama Jezus przestałby istnieć. Po drugie, jeżeli Jezus nie powstałby z grobu, nie mógłby ludzkości powstałej z grobu na mocy złożonego życia prowadzić do naprawy oraz usprawiedliwienia z uczynków.

Jaki jest drugi cel cierpienia Jezusa? Każde cierpienie dla sprawiedliwości przedstawia pewną wartość w Bożych oczach. Jak opisał to prorok Izajasz: „*Uciśniony jest i utrapiony, a nie otworzył ust swoich; jako baranek na zabicie wiedziony był, i jako owca przed tymi, którzy ją strzygą, oniemiał, i nie otworzył ust swoich. Który to lud podał niezbożnym grób jego, a bogatemu śmierć jego, choć jednak nieprawości nie uczynił, ani zdrada znaleziona jest w ustach jego*” – Izaj. 53:7,9. Niezasłużone cierpienia Pana Jezusa stanowią ogromną wartość przed Bogiem. Składają się już nie na okup, ale na ofiarę

naszego Pana. Z wartości tej ofiary w Wieku Ewangelii korzysta w pierwszej kolejności Ciało Chrystusowe, Oblubienica. Droga Kościoła podobna jest drodze naszego Pana. Jego cierpienia również są wartościowe dla Boga i zostaną zastosowane za dobrowolne grzechy świata popełniane w Wieku Tysiąclecia, za grzechy niewynikające z grzechu Adamowego, ponieważ grzechy wynikające z grzechu Adamowego zostały zmyte i odkupione raz na zawsze przez śmierć naszego Pana, przez okup. Dlatego apostoł dzisiaj zachęca nas: „*Ale radujcie się z tego, żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawienie chwały jego z radością weselili*” – 1 Piotra 4:13. Czujemy się zachęceni do stawania się uczestnikami cierpień Chrystusowych dla sprawiedliwości. „*Bo cóż jest za chwała, jeśli byście grzesząc, cierpliwie znosili, by was i pięściami bito? Ale jeśli dobrze czyniąc i cierpiąc znosicie, to jest łaska u Boga*” – 1 Piotra 2:20. Takie cierpienia są łaską i mają wartość przed Bogiem. Mamy się starać, jak poucza nas apostoł Paweł, aby dopełniać tych ucisków: „*Teraz raduję w doległościach moich dla was i dopełniam ostatków ucisków Chrystusowych na ciele moim za ciało jego, które jest kościół*” – Kol. 1:24. Jak możemy dzisiaj dopełniać cierpienia Chrystusa? Czy nie były one kompletne lub niewystarczające? Nie, cierpienia Pana Jezusa były wystarczające i my nic do ich wartości dołożyć nie jesteśmy w stanie. Możemy mieć jedynie w nich udział. Oznacza to, że po pierwsze możemy z nich korzystać, to znaczy, że dzięki zasługom Pana Jezusa jesteśmy dzisiaj usprawiedliwieni przed Bogiem, przykryci szatą Jezusową i uznani przez Boga za czystych. Po drugie, możemy mieć w nich udział z łaski, to znaczy, że przez ponoszenie cierpień dla sprawiedliwości z naszej strony na wzór naszego Pana, możemy mieć nadzieję życia z Nim w Królestwie. Wierzmy, że cierpienia wyrobią w nas właściwy charakter, niezbędny do osiągnięcia życia na wyższym poziomie boskiej natury. „*A jeśliż dziećmi, tedy i dziedzicami, dziedzicami wprawdzie Bożymi, a spółdziedzicami Chrystusowymi, jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni*” – Rzym. 8:17. Kiedy otrzymamy nowe ciała przy zmartwychwstaniu, już nigdy nie będziemy cierpieć, ale dokąd pozostajemy w naszych śmiertelnych ciałach, musimy ponosić cierpienia na wzór Pana, ponieważ nasz nowy umysł, nowa wola, która się w nas kształtuje, jest obecnie doświadczana i próbowana, byśmy w ten sposób udowodnili, że jesteśmy wierni i godni nagrody wysokiego powołania, do którego zostaliśmy powołani.

Ojciec Niebieski wiedział, przez jakie przesładowania i cierpienia będzie musiała przechodzić Oblubienica przez cały Wiek Ewangelii, dlatego w Hebr. 2:10,18 czytamy, że Bóg, „*dla którego jest wszystko i przez którego jest wszystko, aby wiele synów do chwały przywodząc, wodza zbawienia ich przez ucierpienie doskonałym uczynił*”. I tak, jak naszego Wodza Zbawienia Bóg przeprowadził przez cierpie-

nia, tak samo Bóg czyni ze swoimi synami, którzy mają osiągnąć boską chwałę. Pan Jezus stał się w tym dla nas wzorem: „*A że sam przeszedł przez cierpienie i próby, może dopomóc tym, którzy przez próby przechodzą*” (BW). **Zatem drugim powodem, dla którego Jezus cierpiał, było to, że przez cierpienia wypracował pewną wartość przed Bogiem, której użyje w celu błogosławienia ludziom w Tysiącleciu.**

Życie naszego Pana na ziemi dostarczyło człowiekowi trzech rzeczy: okupu, ofiary i nauki.

## Co to jest okup?

Okup to równoważna cena, jaką Pan Jezus przez swoją śmierć, przez oddanie swojego doskonałego życia za doskonałe życie Adama złożył na ręce Boskiej sprawiedliwości. Pan powiedział: „*Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył, i aby dał duszę swą na okup za wielu*” – Mar. 10:45. Dał duszę swą na okup, czyli dał swoje życie. Zakon naucza, że Boża sprawiedliwość wymaga, aby dać oko za oko, duszę za duszę, czyli życie człowieka za życie człowieka.

Czy możemy mówić, że cierpienia naszego Pana były okupem? Nie, nie były one okupem, ponieważ okup to równoważna cena, cena odpowiadająca wartości tego, co zostaje wykupione. Doskonały człowiek Adam umarł i Pan Jezus musiał złożyć swoje życie, ale aby wykupić Adama, nie musiał cierpieć. Cierpienia są zatem czymś więcej, jest to druga wartość, która nie była konieczna, by Adam powstał z grobu. Tą drugą wartością, jakiej Pan Jezus dostarczył dla człowieka, jest **ofiara za grzech** – wszystkie cierpienia, jakie Pan ponosił, również to, że uzdrawiał, wskrzeszał i karmił – wszystko to było kosztem ponoszonym przez Pana. W ten sposób wydawał swoje życie na korzyść innych i wszystko to składało się na Jego ofiarę.

Jest to ogromną łaską ze strony Boga, że obmyślił taki plan, że Pan Jezus, jak i Jego naśladowcy mogą coś ofiarować z siebie, aby zapracować na uznanie w Boskich oczach. Pan Jezus rozpoczął swoją ofiarę w Jordanie: „*Oto idę, abym czynił, o Boże! wolę twoją*” – Hebr. 10:7. Sprawował ją przez trzy i pół roku, a zakończył, gdy powiedział na krzyżu: „*Wykonało się*”. Czytamy również, że „*aby położywszy ofiarę za grzech duszę swą, ujrzał nasienie swoje, przedłużył dni swoich; a to, co się podoba Panu, przez rękę jego aby się szczęśliwie wykonało*” – Izaj. 53:10. W wersecie tym prorok Izajasz poucza nas, że patrząc w szerszej perspektywie, złożone życie Pana Jezusa, czyli okup, w pewnym sensie też jest częścią ofiary, dlatego że Pan życie swoje złożył dobrowolnie, swoje życie sam ofiarował, złożył jako dar w ofierze za Adama, aby cała ludzkość mogła powstać z grobu.

Dalej prorok Izajasz mówi: „*Taki się Panu upodobalo zetrzeć go, i niemocą utraścić, aby położywszy ofiarę za grzech duszę swą, ujrzał nasienie swoje, przedłużył dni swoich; a to, co się podoba Panu, przez rękę jego aby się szczęśliwie wykonało*” – Izaj. 53:10. Zauważamy

tutaj trzy rzeczy – Bogu upodobało się zetrzeć Pana Jezusa i dopuścić cierpienia dla trzech powodów: (1) aby położył swoją duszę ofiarą za grzech; (2) aby ujrzał nasienie swoje, to znaczy, aby Bóg dzięki zasługom naszego Pana doprowadził do wybrania klasy Kościoła oraz (3) aby przedłużył swoich dni, czyli aby dzięki cierpieniom otrzymał życie nieśmiertelne, przedłużył w ten sposób swoje istnienie.

Można postawić pytanie: Jaka jest różnica między okupem a ofiarą za grzech? Czytamy: „*A nazajutrz ujrzał Jan Jezusa idącego do siebie, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata*” – Jan 1:29. Werset ten informuje nas, że życie Baranka Bożego było złożone nie za grzechy świata, ale za grzech świata. Okup jest wartością złożonego życia Pana Jezusa za życie Adama. Okupem jest wyłącznie wartość życia. Jest to dar Boga i Pana Jezusa stwarzający uzasadnioną podstawę do wzbudzenia człowieka z grobu, ponieważ Adam utracił życie, a Jezus Chrystus dał swoje życie za życie Adama.

Ofiara za grzech jest czymś innym niż okup. Daje ona człowiekowi możliwość i warunki restytucji. Nie jest ona ani ważniejsza, ani lepsza od okupu, ponieważ obydwie te rzeczy są w Bożym planie nieodzowne. Ofiara za grzech pokazuje nam, w jaki sposób Bóg przyjął pojednanie dokonane przez Chrystusa i w jaki sposób zastosuje je teraz za nas, a w przyszłości za świat. Pokazuje nam ona, w jaki sposób człowiek będzie mógł uzyskać społeczność z Bogiem, gdy okup zostanie zastosowany za całą ludzkość. Pokazuje nam również, w jaki sposób okup może być skuteczny oraz jak Chrystus może doprowadzić do zmazania *grzechów* całego świata (tutaj: nie grzechu, ale grzechów!). Ofiara pokazuje nam również, jak Bóg uznaje zasługi Jezusa za ludzkie grzechy. Ofiara jest bowiem wartością dodaną do okupu, aby restytucja człowieka mogła się rozpocząć i doprowadzić człowieka do społeczności z Bogiem.

Na ofiarę Chrystusa składają się cierpienia naszego Pana oraz cierpienia Jego Oblubienicy. Wspólnie będą one stanowiły komplet zasługi Chrystusa. Staną się podstawą do błogosławienia świata w Tysiącleciu oraz sposobem na zmazanie grzechów, które ludzie dopiero popełnią. Wierzmy, że ofiara naszego Pana najpierw została zastosowana za domowników wiary, a po skompletowaniu zostanie zastosowana za świat.

Kolejność i zasada takiego rozumowania ukazana jest w ofiarach Dnia Pojednania. Krew cielca była najpierw wnoszona do Świątyni Najświętszej przed oblicze Boga i najwyższy kapłan kropił nią, czyli stosowywał ją za siebie samego oraz swoich domowników. Potem, gdy kozioł Pański dopełnił swojej ofiary, a jego krew została wniesiona do Świątyni, dopiero wówczas rozpoczynało się błogosławienie ludu. Tak jak kozioł Pański był częścią ofiary za grzech i dopełnieniem ofiary najwyższego kapłana, tak ofiara Kościoła jest dopełnieniem ofiary Pana za grzech – ale nie okupu!

Obecnie zostaliśmy zaproszeni do picia kielicha Pańskiego. Gdy zakończą się te ofiary Dnia Pojednania, który jest figurą na obecny Wiek Ewangelii, to zasługi kompletnego Chrystusa, to jest Głowy i Jego Ciała, zostaną zastosowane za ludzkość. Wtedy rozpocznie się Królestwo Chrystusowe. Nie będzie to Królestwo Boże, o które nauczył nas modlić się Pan Jezus, ale Królestwo Chrystusowe. Stąd mamy odpowiedź, dlaczego nie rozpoczęło się jeszcze Królestwo Boże, o które tak usilnie modli się całe chrześcijaństwo.

Trzecią rzeczą, jakiej dokonał Pan Jezus jako człowiek, jest pozostawienie nam swych nauk. Swoim szlachetnym życiem, niezawinionym cierpieniem pozostawił nam przepiękny przykład do naśladowania oraz wzór posłuszeństwa względem woli Ojca. Pan w swojej nauce objawił nam Imię Boże, pokazał zależność i relacje panujące pomiędzy Nim a Ojcem. Powiedział, że Ojciec większy jest od niego: „*Odpowiedział im Jezus i rzekł: Nauka moja nie jest moja, ale tego, który mię posłał*” – Jan 7:16. Słowa Pana oraz Jego nauka mają dla nas dzisiaj ogromną wartość: „*Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli kto słowa moje zachowywać będzie, śmierci nie ogląda na wieki*” – Jan 8:51; „*A teraz objawiona jest przez okazanie się zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, który i śmierć zgładził, i żywot na jaśnie wywiódł, i nieśmiertelność przez Ewangelię*” – 2 Tym. 1:10. To właśnie nauka Pana pokazała nam, w jaki sposób Jezus zgładził śmierć Adamową, w jaki sposób doprowadzi ludzkość do życia wiecznego oraz w jaki sposób Jego naśladowcy mogą otrzymać życie nieśmiertelne.

Czy Kościół ma współudział w ofierze za grzech? Jesteśmy pewni, że Kościół nie może dołożyć nic do okupu, ponieważ wartość doskonałego życia Pana była wystarczająca za wartość utraconego doskonałego życia Adama, a Boska sprawiedliwość nie żąda niczego więcej.

Natomiast Kościół ma udział w ofierze za grzech na cztery sposoby:

1. Członkowie Kościoła są pierwszymi ludźmi korzystającymi z ofiary za grzech i robią to obecnie w czasie Wiek Ewangelii. Dzięki tej zasłudze korzystamy z usprawiedliwienia przed Bogiem i dzięki temu możemy Go nazywać naszym Ojcem.
2. Z łaski Ojca możemy na wzór Pana uczestniczyć teraz w cierpieniach, które jak wierzymy, mają na celu przygotowanie nas do życia na wyższym poziomie w boskiej naturze.
3. W momencie ustanowienia Nowego Przymierza, gdy rozpocznie się Tysiąclecie, członkowie Kościoła będą mieli współudział i przywilej pracy wraz z Chrystusem w rozdawaniu światu błogosławieństw restytucyjnych.
4. Mamy współudział w ofierze za grzech, gdy cierpimy dla sprawiedliwości, a takie cierpienie ma wartość oraz uznanie przed Bogiem, które muszą zostać

wykorzystane. Kiedy zostaną dopełnione cierpienia Chrystusa, o których wspomina Apostoł, to kompletna ofiara Chrystusa zostanie zastosowana za świat i będzie zasłaniać przez pewien czas człowieka powstałego z grobu, a obciążonego skłonnością do grzechu, przed Boską sprawiedliwością.

Zrozumienie celu i sposobu dokonanej ofiary Chrystusa sprawia, że nauka o czasach naprawienia wszystkich rzeczy staje się dla nas logiczna i piękna. Jeżeli zrozumiemy, dlaczego Pan Jezus musiał cierpieć, to ujrzymy wspaniałość i sens Boskiego planu, wielką mądrość Bożą, a zarazem i sprawiedliwość. Dostreżemy w nim ogromną miłość Bożą do całego stworzenia oraz zdobędziemy zaufanie, że On ma moc to wszystko uczynić.

Jeżeli faktycznie zrozumieliśmy, dlaczego nasz Pan musiał cierpieć, to musi nas to pobudzać do skorzystania w obecnym czasie z zaproszenia Pana do ochoczego picia Jego kielicha, jaki nam nalewa Ojciec. Skorzystamy również z zaproszenia, aby stawiać ciała nasze ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu. Posłuchamy zachęty apostoelskiej: „*Wynijdźmyż tedy do niego za obóz, nosząc urąganie jego*” – Hebr. 13:13. Otrzymamy spłodzenie z ducha do nowości żywota oraz udział w pierwszym zmartwychwstaniu. Jeżeli tak jak apostołowie będziemy wierni w Jego cierpieniach aż do śmierci, to możemy mieć nadzieję, że i życie otrzymamy takie, jak ma Pan. „*Prawdziwa to mowa: Jeśli bowiem z nim umarliśmy, z nim też żyć będziemy; jeśli z nim wytrwamy, z nim też królować będziemy*” – 2 Tym. 2:11-12. □

## O psalmach pielgrzymek cz. 2

■ ALEKSANDER ZAJDA

BY WYCHWAŁAĆ NAJWYŻSZEGO

[dokończenie z poprzedniego numeru]

Jak wszystkie inne, tak i psalmy pielgrzymek 123 – 129 są zróżnicowane tematycznie. Krótki psalm 123 to modlitwa wzgardzonych – w tekście NP *wzgarda* występuje 2 razy i 1 raz jako synonim *pośmiewisko*. Werset 3 „*Zmiłuj się nad nami, Panie, zmiłuj się nad nami, bośmy bardzo nasyceni wzgardą*” wyraża namietność prośby. Ileż cierpień, prześladowań i wzgardy musieli przeżyć wyznawcy prawdy biblijnej – ich historia zajęłaby tomy. Ale w przyszłości czeka ich nagroda: „*Ci, którzy siali ze łzami, niech zbierają z radością! Kto wychodzi z płaczem, niosąc ziarno siewne, będzie wracał z radością, niosąc snopy swoje*” – psalm 126:5-6. Jak wszędzie, tak i tutaj znajdujemy odniesienie do pracy rolnika.

W psalmach 124, 126, 129 dochodzą do głosu reminiscencje historyczne i refleksje nad prześladowaniem i ocaleniem narodu z rąk tylu wrogów. Szczególnie trwałe w świadomości Izraelitów było wspomnienie niewoli babilońskiej (lata 587-538 p.n.e.). Dochodzi ono do głosu w psalmie 137: „*Nad rzekami Babilonu – tam siedzieliśmy i płakaliśmy na wspomnienie Syjonu*” (w. 1). Wspomniane są tam harfy – instrumenty muzyczne, co świadczy o tym, że śpiewano przy ich akompaniamencie. W psalmie 124 autor daje wyraz przekonaniu, że tylko opiece Boga Izrael zawdzięcza swoje ocalenie i istnienie: „*Pomoc nasza w imieniu Pana, który uczynił niebo i ziemię*” – psalm 124:8. Znowu mamy tutaj znany nam już z psalmu 121 manifest. psalm 126 wypełnia radość z tego powodu: „*Gdy Pan wywiódł z niewoli uprowadzonych z Syjonu, byliśmy jak we śnie*” (w. 1).

Głównym tematem psalmu 125 jest znana nam już ufność w Bogu: „*Pieśń pielgrzymek. Ci, którzy ufają Panu, są jak góra Syjon, która się nie chwieje, lecz trwa wiecznie. Jak Jeruzalem otaczają góry, tak Pan otacza lud swój teraz i na wieki*”. Ufać to znaczy być pewnym, przekonanym, spodziewać się, mieć nadzieję – wyraz łączy się etymologicznie z przymiotnikiem *pewny* (W. Boryś, Słownik etymologiczny języka polskiego, 2005, s. 422, 663-664). Po raz pierwszy w psalmach pielgrzymek pojawia się tutaj góra Syjon. Krajobraz okolic Jeruzalemu stał się podstawą przenośni o opiece Bożej nad Jego ludem. W dalszej części psalmu Psalmista wypowiada się przeciw ludziom bezbożnym i niesprawiedliwym.

Z analizy psalmu 122 widzieliśmy, że w psalmach pielgrzymek są wielkie sprawy Boskie. Także psalm 132, o którym niżej, możemy tutaj zestawić. Ale są też zwyczajne, ale ważne sprawy ludzkie. Oto na przykład psalm 127 traktuje o budowie domu, o strzeżeniu miasta, o urodzeniu i wychowaniu dzieci i pociechy z nich. Werset 1. brzmi jak wykuta w skale sentencja (Seybold 46): „*Jeśli Pan domu nie zbuduje, próżno trudzą się ci, którzy go budują. Jeśli Pan nie strzeże miasta, daremnie czuwa stróż*”. W wersecie 5. mamy wymieniony ciekawy fakt z praktyki sądowej starożytnych Izraelitów – rozprawy odbywały się w bramie miejskiej (por. 5 Mojż. 21:19-20; Przyp. 22:22 BGd; Amos 5:15). Psalmista przekonuje, że wszelkie powodzenie w życiu zawdzięczamy Bogu.

Psalm 128 łączy się tematycznie z psalmem 127, jest jakby jego przedłużeniem i opiewa szczęście rodzinne – temat wiecznie żywy; również i te psalmy uważa się za psalmy bliźniacze (Seybold, s. 70): „*Pieśń pielgrzymek*”.

*Błogosławiony każdy, który się boi Pana, który kroczy jego drogami! Owoc trudu rąk swoich spożywać będziesz, będziesz szczęśliwy i dobrze ci się powiedzie. Żona twoja będzie jak owocująca winnica w obrębie zagrody twojej, dzieci twoje jak sadzonki oliwne dokoła stołu twego! Tak oto błogosławiony będzie mąż, który się boi Pana! Niech ci błogosławi Pan z Syjonu, abys oglądał szczęście Jeruzalemu po wszystkie dni życia twego! I abys oglądał dzieci synów twoich! Pokój nad Izraelem!”*

Cielesny Izrael, pielgrzymujący do ziemskiego Jeruzalemu, odznacza się różnorodnością stanów duchowych; dochodzą one do głosu we wszystkich psalmach pielgrzymek. Rozważmy kolejny z nich, słynny psalm 130 „Pieśń pielgrzymek. Z głębokości wołam do ciebie, Panie! Panie, wysłuchaj głosu mego! Nakłoń uszu swych na głos błagania mego! Jeżeli będziesz zważał na winy, Panie, Panie, któż się ostoi? Lecz u ciebie jest odpuszczenie, aby się ciebie bano. W Panu pokładam nadzieję, dusza moja żyje nadzieją, oczekuję słowa jego. Dusza moja oczekuje Pana tęskniej niż stróże poranku, bardziej niż stróże poranku. Izraelu, oczekuj Pana, gdyż u niego jest łaska i odkupienie u niego obfite!”

Psalm ten przypomina nam psalm 51 – psalm pokutny Dawida, w którym kajał się on ze swych grzechów przed Bogiem. Również tutaj Psalmista ukazuje się jako człowiek obciążony winami. Kto z nas jest od nich wolny? Psalm 130 jednak najwyraźniej ukazuje istotę statusu człowieka i Boga – człowiek jest grzeszny, ale stoi przed łaskawym i odpuszczającym winy Bogiem; Psalmista o tym wie i dlatego zwraca się do Niego: „Jeżeli będziesz zważał na winy, Panie, Panie, któż się ostoi? Lecz u ciebie jest odpuszczenie, aby się ciebie bano” (w. 3-4). Z tej wiedzy wynika wiara Psalmisty: „W Panu pokładam nadzieję, dusza moja żyje nadzieją” (w. 5).

Z głębokości – z głębokości duszy ludzkiej płynie wyznanie uczuć. Psalmiści nieraz porównują stan oddalenia od Boga, spowodowany grzechem, z głębokimi wodami albo głębokimi dołami, pełnymi grząskiego błota, por. np. psalm 40:3, 69:2-3, 15-16, 88:7. Mają one wyobrażać beznadziejność sytuacji, w jakiej znalazł się człowiek. Psalmista nie przestaje się jednak modlić nawet wtedy, gdy znalazł się w największych trudnościach życia, ponieważ: „Bóg jest ucieczką i siłą naszą, pomocą w utrapieniach najpewniejszą” – słowa psalmu 46:1, już cytowane; „łaska twoja jest większa niż nasze winy”.

Psalmista oczekuje słowa Boga, słowa, które Bóg będzie do niego mówił (w. 5). A to słowo może przyjść do służby Bożego w różnych okolicznościach – albo przy czytaniu Biblii, gdy jesteśmy schyleni nad jej kartami, albo w modlitwie na kolanach, albo na łożu boleści, w celi więziennej, a może w drodze, jak w przypadku Filipa (Dzieje Ap. 8:26,29), czy też w pracy, jak w wypadku Gedeona (Sędz. 6:11). „Z głębokości – psalmista ma tylko jedną prośbę: *wysłuchaj głosu mego...*” I Bóg wysłuchuje; stwierdza to Psalmista w psalmie 40:3-4 „*Tęsknie oczekiwałem Pana: Skłonił się ku mnie i wysłu-*

*chał wołania mego. Wyciągnął mnie z dołu zagłady, z błota grząskiego. Postawił na skale nogi moje...*” Czy ten stan nie przypomina dobrze nam znanej przypowieści o synu marnotrawnym? (Łuk. 15:11-32) Czy ludzkość nie będzie się weselić dzięki łaskawości Boga objawionej w Jezusie Chrystusie? Psalm 130 jest jednym z najważniejszych psalmów, ponieważ porusza główny artykuł naszej wiary, mianowicie naukę o usprawiedliwieniu: „*Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar*” – Efezj. 2:8.

Wersety 7-8, będące apelem do Izraela, by oczekiwał Pana, wyglądają na dodatek; takie zakończenia znajdujemy też w innych psalmach, ale w nich psalmiści ukazują się jako członkowie społeczności izraelskiej, o którą się troszczą (por. też psalm 14:5, 25:22, 53:7, 125:5, 128:6, 131:3). W wersetach 7-8 mowa jest już nie o odpuszczeniu win, ale o łasce i odkupieniu – jest to jedyne miejsce w Starym Testamencie, w którym wyraźnie mówi się o odkupieniu z grzechów. Słowa te brzmią więc proroczo i dotyczą czasów ostatecznych; nie tylko jednostki, ale wszystkich mieszkańców ziemi.

Psalm 131 to wyznanie pokory i ufności do Pana: „*Panie, nie wywyższa się serce moje i nie wynoszą się oczy moje; ani nie chodzi mi o rzeczy zbyt wielkie i zbyt cudowne dla mnie. Zaiste, uciszyłem i uspokoiłem ma duszę; jak dziecię odstawione od piersi u swej matki, tak we mnie spokojna jest dusza moja*”. Są tutaj dwa tematy – wspomniana już pokora i ufność. W wersecie 2. Psalmista sięga do przekonującej sceny z dziećciem, sytym po nakarmieniu. Dziecię – istota bezgranicznie ufna i mało o sobie myśląca – jako porównanie nie jest tu odosobnione, znajdujemy je także w wypowiedzi Jezusa w Mat. 18:2-5, np.: „*Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do królestwa niebios*” (w. 3). Psalmista nie szuka bogactwa ani czci u ludzi. Należy on do tych ubogich duchem i cichych, których Jezus błogosławi w kazaniu na górze (Mat. 5:3,5). Werset 2. przypomina nam również 2. werset z psalmu 62 „*Jedynie w Bogu jest uciszenie duszy mojej*”. Takie stanowisko Psalmisty wynika z pokoju, wypełniającego duszę człowieka, pokoju, pochodzącego od Boga – wspominaliśmy już o tym. „Panie, ta krótka twoja nauka zawiera w sobie wielką doskonałość. Mało w niej słów, ale głęboka treść i obfity owoc” (Tomasz á Kempis, Naśladowanie Chrystusa, III, 23, 1). Wreszcie psalm kończy apel do Izraelitów: „*Izraelu! Oczekuj Pana teraz i na wieki!*” (w. 3) Jest to trzeci temat – tak jak Psalmista osiągnął pokój dzięki Bogu, tak Jahwe jest niezawodnym źródłem pokoju dla całego Izraela.

Psalm 132 jest najdłuższym psalmem pielgrzymek (18 wersetów) i wiele w nim szczegółów. Terazniejszość i przyszłość to dwa podstawowe tematy, które wypełniają psalm. Terazniejszość to Dawid i jego postanowienie zbudowania świątyni dla Boga Izraela (w. 1-5; 2 Sam. 7:2), dalej arka przymierza, jej adoracja po odnalezieniu i wybór Syjonu na mieszkanie Boga

(w. 13). Bóg dwukrotnie zwany jest tutaj mocarzem Jakuba (w. 2,5). Jak już mówiliśmy, wspaniałą świątynię zbudował w Jeruzalem syn Dawida Salomon (1 Król. 6; 2 Kron. 3). Wersety 7-9 to apel skierowany do wiernych kapłanów o pójście do przybytku Pana; także do Pana: „Wyrusz, Panie, na miejsce odpocznienia twego, ty i arka twojej mocy!” (w. 8). Lud jest wzywany do śpiewu przy wprowadzeniu arki do świątyni (por. 2 Kron. 5:12-13). W utrwalonym od pokoleń przekonaniu Izraelitów arka była znakiem obecności Bożej pośród ludu i zapewniała mu zwycięstwo (por. 2 Mojż. 25:22). W czasie wędrówki przez pustynię arka, niesiona przez kapłanów na czele pochodu, wyznaczała kierunek i miejsca postoju. Wersety 11-12 wypełnia troska o losy dynastii Dawida.

Przyszłość – temat drugi to realizacja obietnicy, danej Dawidowi (w. 11,17) o potomku, a wypełnionej w Jezusie Chrystusie (por. Mat. 22:41-46). Izraelici znali tę obietnicę i spodziewali się Mesjasza właśnie z rodu Dawida. W wersetach 11, 17-18 tego psalmu znajdujemy prorocstwo: „Złożył Pan Dawidowi niezłomną przysięgę, której nie cofnie: Jednego z potomków twoich osadzę na tronie twoim! Sprawię, że tam wyrośnie Dawidowi potomek, zgotuję pochodnię pomazańcowi mojemu. Nieprzyjaciół jego okryję wstydem, ale nad nim zajaśnieje korona jego”. Wiemy, że Jezusa Chrystusa w czasie jego ziemskiej misji określano mianem Syna Dawida, Syna Dawidowego (np. Mat. 1:1, 9:27, 15:22, 20:30-31). Jest to więc prorocstwo mesjańskie, a psalm należy do grupy psalmów mesjańskich.

Elementem pozaobrazu jest tutaj znów znana nam już góra Syjon: „Albowiem Pan wybrał Syjon i chciał go na swoje mieszkanie”. W obszernym fragmencie (w. 14-18) Bóg przemawia osobiście: „Tu miejsce mego odpocznienia na wieki; Tu zamieszkać, bo upodobałem je sobie. Zasoby jego hojnie pobłogosławię, ubogich jego nakarmię chlebem. I kapłanów jego przyodzieję zbawieniem, a jego wierni wielce radować się będą. Sprawię, że tam wyrośnie Dawidowi potomek, zgotuję pochodnię pomazańcowi mojemu. Nieprzyjaciół jego okryję wstydem, ale nad nim zajaśnieje korona jego”. Temat pierwszy wypełniają więc szczegóły historyczne; drugi – elementy prorocze. Góra Syjon – sanktuarium Boga jest, jak widzimy, istotnym, duchowym składnikiem drugiego tematu; góra ta występuje w prorocत्वach, tyjących czasów ostatecznych – w Księdze psalmów, 38 r., w proroczej księdze Izajasza aż w 41 wersetach (BGd), Góra Synaj – pierwsza święta góra, na której Bóg dał prawo, wymieniona jest w Księdze psalmów tylko 2 razy, w jednym tylko psalmie, w psalmie 68 – w wersecie 9. jako epizod historii, a więc przeszłości, w wersecie 18. niewątpliwie w sensie eschatologicznym: „Pan przybył z Synaju do świątyni” (NP; por. H. Brandenburg, t. I, s. 240). Fakty te przekonują, jak bardzo Księga psalmów jest nakierowana na przyszłość, jak dominująca jest w niej teologia Syjonu.

W listach ap. św. Pawła, wielkiego interpretatora tajemnic Boskiego Planu Wieków, obydwie góry, tak ważne w dziejach zbawienia, znajdujemy w tych właśnie znaczeniach – jako przeszłość w Gal. 4:24n; jako przyszłość w Hebr. 12:22 (p. wyżej). Oczywiście drogę do Syjonu otwarło ludzkości zwycięstwo Jezusa na Golgocie. W ten sposób psalm 132 w wielkim skrócie wypełnia historia biblijna, historia zbawienia.

I wreszcie psalm 133, który nieraz śpiewamy na zakończenie nabożeństwa: „Pieśń pielgrzymek. Dawidowa. O, jak dobrze i miło, gdy bracia w zgodzie mieszkają! Jest to jak cenny olejek na głowie, który spływa na brodę, na brodę Aarona, sięgającą brzegu jego szaty. Jest to jak rosa Hermonu, która spada na góry Syjonu. Tam bowiem Pan zsyła błogosławieństwo, życie na wieki wieczne”.

Psalm ten poświęcony jest tylko jednemu tematowi – tematowi zgody i miłości braterskiej. Przez nas traktowany jest jak pieśń pożegnalna, jako pozdrowienie braci, rozchodzących się do domów i śpiewamy go nieraz w zborach. Zawiera dwa rozbudowane porównania – jedno z historii Izraela, drugie z jego geografii. Pierwszy obraz przypomina scenę z 2 Mojż. 29:7 i 3 Mojż. 8:12, kiedy to Mojżesz wylał oliwę na głowę Aarona, wyświęcając go do służby arcykapłańskiej. Olej namaszczenia wyobrażał pomazanie Duchem Świętym. Duch Święty jest nam tak bardzo potrzebny; On, spajając nas wszystkich węzłem bratniej miłości uzdatnia nas do służby w naszej ziemskiej pielgrzymce. O tym uczuciu szczególnie często mówił Jezus i Jego uczniowie (Jan 13:34-35). Wspomniana już konkordancja do Biblii Gdańskiej (1632 r.) notuje tylko 18 wersetów z wyrazem *miłość* ze ST, natomiast z NT notuje takich wersetów 104.

W drugim obrazie braterska miłość porównana jest do rosy Hermonu, która spada na góry Syjonu. Obraz rosy spotykamy w błogosławieństwach Biblii od najdawniejszych czasów. I tak na przykład Izaak, błogosławiący Jakuba, mówi do niego: „Niech ci Bóg da rosę niebios i żyzność ziemi” – 1 Mojż. 27:28. Podobnie w pieśni Mojżesza (5 Mojż. 32:2; też Mich. 5:6; Zach. 8:12). Pewien uczony bibliista (F. Delitsch, *Biblischer Kommentar über die Psalmen*, 1883), badający ten psalm, stwierdził, że nigdzie w kraju biblijnym nie zauważa się tak obfitej rosy jak w okolicach w pobliżu Hermonu i że z tej ośnieżonej góry (2860 m) chłodne powietrze przynosi orzeźwienie aż do Jerozolimy. Tak musiało być już w czasach psalmisty, skoro fakt ten znalazł wyraz w porównaniu. Z braterskiej miłości wypływa błogosławieństwo i życie wieczne – znów mamy tutaj wspomniany już wyżej Syjon – nowe Jeruzalem.

Psalm pieśń pielgrzymek kończy psalm 134, najkrótszy w zbiorze, mający charakter hymnu: „Pieśń pielgrzymek. Oto błogosławcie Pana, wszyscy służcy Pana, którzy co noc służycie w domu Pana! Podnoście ręce ku świątyni i błogosławcie Pana! Niech ci błogosławi z Syjonu Pan, który uczynił niebo i ziemię!” Psalm ten

zawiera błogosławienie Boga i błogosławieństwo dla człowieka – dwa elementy, które znajdują się w każdym nabożeństwie (por. art. O błogosławieństwach w Biblii, w: Na Straży 2006, nr 3, s. 90-93). Stąd psalm ten ma charakter jakby podsumowania całości zbioru. Nieprzemijającej wartości jest życzenie z wersecie 3. Chciałoby się dodać jeszcze słowa psalmu 27:14 „*Miej nadzieję w Panu! Bądź mężny i niech serce twoje będzie niezłomne! Miej nadzieję w Panu!*” M. Luter w swoich wykładach zalecał, aby psalm 134 był śpiewany na nabożeństwach. Być może śpiewali go pielgrzymi, udający się w drogę powrotną – z Jerozolimy do swoich domów. Słowami tego psalmu pozdrawiali oni zapewne tych sług świątyni, którzy pozostawali na stanowisku – straż, która strzegła terenu (por. 1 Kron. 9:33).

Podnoszenie rąk do modlitwy, wymienione w wersecie 2., jest wspomniane także w innych psalmach, np. w psalmie 28:2, 63:5, 77:3, 88:10, 141:2. Przypomnieć też możemy scenę walki Izraelitów z Amalekitami: „*Dopóki Mojżesz trzymał swoje ręce podniesione do góry, miał przewagę Izrael, a gdy opuszczał ręce, mieli przewagę Amalekitów*” – 2 Mojż. 17:11.

Słynne jest błogosławieństwo kapłańskie z 4 Mojż. 6:24-26 „*Niech ci błogosławi Pan i niechaj cię strzeże; Niech rozjaśni Pan oblicze swoje nad tobą i niech ci miłościw będzie; Niech obróci Pan twarz swoją ku tobie i niech ci da pokój*”. Błogosławieństwo to jest mi szczególnie bliskie – przeczytali mi je moi Rodzice i jeszcze psalm 20, gdy przed kilku dziesiątkami lat wraz z żoną wyjeżdżałem do dalekich Chin, aby tam pracować w Pekinie, ucząc studentów chińskich języka polskiego. W ostatnim wersecie błogosławieństwa Pana spływają z Syjonu na wszystkie wierne sługi. Nawiązując do zaleceń M. Lutera, stwierdzić należy, że psalm ten nadaje się bardzo do śpiewania na zakończenie nabożeństwa.

Podsumowując nasze rozważania powiemy, że jak we wszystkich psalmach, tak i tutaj występują człowiek i Bóg, a więc teraźniejszość i wieczność. Bóg i człowiek – człowiek jako jednostka i członek społeczności; mamy tutaj także radości i smutki, bóle i dramaty ludzi pielgrzymujących do ziemskiego, ale także i do niebiańskiego Jeruzalemu; i Bóg, do którego człowiek udaje się z prośbą i uwielbieniem, Bóg pełen łaskowości i troski o człowieka, bliski mu: „*Pan spogląda z nieba, widzi wszystkich ludzi*” – psalm 33:13; „*Bliski jest Pan tym, którzy są skruszonego serca, a utrapionych w duchu zachowuje*” – psalm 34:19 (BGd); „*Jak Jeruzalem otaczają góry, tak Pan otacza lud swój teraz i na wieki*” – psalm 125:2. W psalmach pielgrzymek, jak i w wielu innych, mamy dwie warstwy – mozaikę zwyczajnych doczesnych spraw ludzkich, także duchowych i wielkie, wieczne sprawy Boskie, czyli przyszłość. Wyraźną projekcją tych drugich są literalna góra Syjon, Jerozolima i potomek Dawida; zauważaliśmy to w trakcie wykładu. Czy można się więc dziwić, że w Nowym Testamencie – Księdze Nowego Przymierza, Księga psalmów wymieniana jest najczęściej?

Mimo różnych doświadczeń przychodzących na człowieka, ze wszystkich psalmów pielgrzymek przebija zadowolenie, satysfakcja, niekiedy radość (psalm 122, 126), w sumie pokój; źródłem tych uczuć jest wiara – przekonanie, że wszyscy wierni znajdują się pod przemożną opieką Jahwe.

Jeśli psalm 120 uznamy za modlitwę wstępną, otwierającą skargą zbiorczą, to psalm 121 jawi się nam jako manifest opieki Bożej nad pielgrzymującymi, zaś psalm 134, wypełniony chwałą, jako wyrazne zakończenie zbioru; te wyrazne fakty kompozycyjne dodatkowo – oprócz nagłówków – wyróżniają psalmy pielgrzymek spośród Księgi psalmów, powodują, że niektórzy badacze określają je mianem *Psalterza pielgrzymek* (np. Seybold, s. 69-75). □

Niech każdy głębokość tej prawdy docenia, że bracia są aniołami w drodze naszego zbawienia.  
nadesłane

Powinieneś wierzyć, tak wierzyć, że również wśród ludzi istnieje prawdziwa miłość, że również ludzkie serce zdolne jest do nieskończonej, wszystko wybaczącej miłości, że również ludzka miłość może mieć cechy miłości Boskiej.

L. Feuerbach

Tylko niekochani nienawidzą.

Ch. Chaplin

Człowiek może dokonywać czynów straszliwych, okrutnych i nieludzkich, lecz zarazem jest jedynym stworzeniem, które czuje się upokorzone przez swe złe czyny i stara się odpokutować za swoje winy.

R. Ingarden

Żadna miłość, przyjaźń, szacunek nie jednoczy tak, jak wspólna nienawiść do czegoś.

A. Czechow



# Siedem kroków do ekumenizmu cz. 3

■ PIOTR MRZYGLÓD

CZY MARZYMY O „JEDNEJ OWCZARNI” ?...

*„Uciekajcie z pośrodku Babilonu, a niech zachowa każdy duszę swoją, abyście nie byli zatraceni w nieprawości jego; bo czas będzie pomsty Pańskiej, sam mu zapłatę odda. Byłci Babilon kubkiem złotym w ręce Pańskiej, upajającym wszystką ziemię; wino jego piły narody, dlatego poszalały narody; ale nagle upadnie Babilon, i starty będzie; rozkwilcie się nad nim, nabierzcie oleju balsamowego dla boleści jego, owa się wyleczy. **Leczyliśmy Babilon, ale nie jest uleczony. Opuśćmyż go, a pójdźmy każdy do ziemi swej; bo sąd jego aż do nieba sięga, i wyniół się aż pod obłoki**” – Jer. 51:6-9.*

Wiele wersetów biblijnych, podobnie jak werset tytułowy, uczy nas, że reforma współczesnego chrześcijaństwa jest rzeczą niemożliwą. Nie da się go uleczyć, zreformować, nawrócić; mamy z niego „uciekać” – nie zwlekając ani chwili.

Pamiętać jednak musimy, że sposoby działania zarówno kościoła powszechnego, jak i protestantów, by „nawrócić” jak największą ilość wyznawców, są oczywiste i jasne. By nie być gołosłownym, zacytuje Dekret Soboru Watykańskiego II, gdzie opisane mamy metody nawracania na łono matki kościoła powszechnego i kościołów protestanckich (dekret ten jest zgodny z zaleceniami Światowej Rady Kościołów). „Pragnienie ponownego odnalezienia jedności wszystkich chrześcijan jest darem Chrystusa i wezwaniem Ducha świętego. Aby właściwie odpowiedzieć na te wymagania, potrzebne są:

1. Stała odnowa Kościoła w coraz większej wierności jego powołania. Taka odnowa jest mocą ruchu zmierzającego do jedności.
2. Nawrócenie serca, by wieść życie według Ewangelii, ponieważ to niewierność członków wobec daru Chrystusa powoduje podziały.
3. Wspólna modlitwa, ponieważ „nawrócenie serca i świętość życia” w połączeniu z publicznymi i prywatnymi modlitwami o jedność chrześcijan należy uznać za duszę całego ruchu ekumenicznego i słusznie można je nazwać ekumenizmem duchowym.
4. Wzajemne poznanie braterskie.
5. Formacja ekumeniczna wiernych, zwłaszcza kapłanów.
6. Dialog między teologami i spotkania między chrześcijanami różnych Kościołów i wspólnot.
7. Współpraca między chrześcijanami w różnych dziedzinach służby ludziom.”<sup>1</sup>

Streszczając „Kartę ekumeniczną – wytyczne dla rozwoju współpracy między Kościołami w Europie”<sup>2</sup>, można powiedzieć, że główne założenia ekumenii są

spójne z założeniami Soboru Watykańskiego II. Zacytujmy je (podkreślenia od autora).

1. Wszystkie ugrupowania chrześcijańskie wierzące w Trójcę są równoprawne i tworzą jeden wspólny, powszechny Kościół Chrystusowy.

2. Kościoły ekumeniczne powinny osiągać widzialną jedność w Europie poprzez:

a. Wspólne głoszenie Ewangelii. „Zobowiązujemy się do zapoznania innych Kościołów z naszymi inicjatywami ewangelizacji i do podejmowania wspólnych uzgodnień, aby uniknąć szkodliwej konkurencji i niebezpieczeństwa nowych podziałów.”

b. Wzajemne pojednanie między zwaśnionymi Kościołami poprzez: „uznanie darów duchowych różnych tradycji chrześcijańskich, wzajemne poznanie się i wzajemne przyjęcie swoich darów. Dla dalszego rozwoju ekumenizmu szczególnie pożądane jest włączenie doświadczeń i oczekiwań młodych ludzi oraz usilne popieranie ich uczestnictwa i współpracy.”

c. Wspólne działania. „W sposób szczególny międzywyznaniowe małżeństwa winny spotykać się z pomocą w praktykowaniu ekumenizmu w życiu codziennym.”

d. Wspólne modlitwy. „Zobowiązujemy się modlić się wzajemnie za siebie i o jedność chrześcijan; poznawać i cenić nabożeństwa i inne formy życia duchowego innych Kościołów; podążać w kierunku wspólnej Eucharystii.”

e. Wspólny dialog. „Nasza wspólna przynależność do Chrystusa ma większe znaczenie od naszych różnic w dziedzinie teologicznej i etycznej.”

3. **Wspólna odpowiedzialność w Europie** – punkt ten zawiera szereg podpunktów deklarujących chęć wpływu na kształt polityki europejskiej poprzez pojednanie narodów i kultur, szacunek dla przyrody i dialog z religiami niechrześcijańskimi.

By głębiej zastanowić się nad poszczególnymi punktami współpracy ekumenicznej, które na pierwszy rzut oka wydają się pożyteczne i możliwe do za-

<sup>1</sup> Katechizm Kościoła Katolickiego II wydanie poprawione; PALLOTTINUM 2002.

<sup>2</sup> Strassburg, dnia 22 kwietnia 2001 roku, Kard. Miloslav Vlk, Przewodniczący Rady Konferencji Biskupów Europy; Metropolita Jeremiasz, Przewodniczący Konferencji Kościołów Europejskich.

akceptowania, zastanówmy się nad poszczególnymi punktami w świetle Słowa Bożego i w kontekście nadrzędnego celu, jakiemu mają one służyć – zjednoczeniu chrześcijaństwa. Ponieważ w Polsce dominującą rolę odgrywa Kościół katolicki, a zalecenia Soboru Watykańskiego II są w dużej mierze skrótem Karty Ekumenicznej, skupmy się na tychże zaleceniach.

**Stała odnowa Kościoła w coraz większej wierności jego powołania. Taka odnowa jest mocą ruchu zmierzającego do jedności.**

Punkt ten zakłada możliwość uleczenia Babilonu jako instytucji. Słowo Boże wyraźnie mówi, że tylko tysiącletnie królowanie Chrystusa doprowadzi świat do naprawy i jedności z Bogiem. Tymczasem większość kościołów protestanckich kontynuuje ideę papiestwa głoszącą, że poprzez misyjne wysiłki kościoł nawróci całą ziemię do Chrystusa i wtedy nadejdzie koniec świata. Próby te w następujący sposób opisują prorocy Boży: Jer. 8:11-12 „*I leczą ranę córki mojego ludu powierzchownie, mówiąc: Pokój! Pokój! Choć nie ma pokoju. Czy się wstydzą, że popełnili obrzydliwość? Oni nie potrafią się wstydzić, nie umieją także się rumienić. Dlatego padną wśród poległych, runą, gdy ich nawiedzę*” – mówi Pan. Jer. 51:9 „*Leczyliśmy Babilon, ale nie dało się go uleczyć; zostawcie go! Chodźmy każdy do swojego kraju, gdyż jego sąd niebios sięga i wznosi się aż do obłoków!*” Ezechiel nazywa takie działanie tynkowaniem muru (Ezech. 13:10), który runie pod wpływem huraganu i deszczu. Skoro przez blisko dwa tysiące lat chrześcijaństwo nie odnowiło się, nie spodziewajmy się, że nastanie to teraz, przy „końcu wieku” (Mat. 24:2). A już na pewno nie ludźmy się, że stanie się to teraz za naszą sprawą – czas naprawienia serc należy do przyszłości. Jeśli ktoś sądzi, że może naprawić jakiś odłam chrześcijaństwa lub jakąś społeczność, ten dowodzi tym samym, że nie opuścił jeszcze Babilonu. Żniwo Wieku Ewangelii polega na odłączeniu jednostek wiernych Bogu od odrzuconego systemu religijnego.

**Nawrócenie serca, by wieść życie według Ewangelii, ponieważ to niewierność członków wobec daru Chrystusa powoduje podziały.**

W punkcie tym zawarte są dwie myśli: ten kto opuścił „matkę”, jest niewierny – z drugiej strony kościół nauczony setkami lat doświadczeń próbuje usunąć podstawowy powód buntu protestantów: niemoralne życie wiernych. Stąd tak wiele po soborze Watykańskim II ruchów promujących powtórne nawrócenie: oazy, ruchy charyzmatyczne itp. Ruchy te mają pokazać, że we wszystkich religiach chrześcijańskich jest możliwe jednakowo głębokie „nawrócenie” i budowanie się. Powszechnym przekonaniem wśród ekumenicznych protestanckich kościołów jest, że różne religie chrześcijańskie to różne drogi prowadzące do tego samego Boga, żaden z poglądów nie jest lepszy lub gorszy. Wierząc

w Chrystusa i moralnie żyjąc, niezależnie od przynależności do któregoś z kościołów, można uzyskać zbawienie. Apostoł Paweł raczej nie zostałby dziś przyjęty do ruchu ekumenicznego ze swoimi poglądami: Efezj. 4:3-6 „*Starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju: Jedno ciało i jeden Duch, jak też powołani jesteście do jednej nadziei, która należy do waszego powołania; Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich*”. Wyraźnie Apostoł podkreśla 7 warunków zachowania jedności:

1. Społeczność z Ciałem Chrystusowym.
2. Wspólny Duch działający w tymże Ciele, Chrystusowy – moglibyśmy dodać, duch pokornego beriańskiego szukania woli Bożej.
3. Wspólne, jednakowo rozumiane powołanie niebiańskie.
4. Wiara w Jednego Pana Jezusa Chrystusa.
5. Wiara w Jednego Boga Ojca (poprzez ten punkt i powyższy apostoł Paweł wyklucza ze społeczności braterskiej osoby nieznające istoty Pana Boga i Syna, czyli np. osoby wierzące w Trójcę).
6. Jeden chrzest, tak literalny, jak i symboliczny, praktykowany przez zanurzenie w wodzie.
7. Jedna wiara – punkt ten jest najbardziej ogólny, prawdopodobnie mógł mieć na myśli apostoł Paweł zbiór prawd podstawowych, takich jak np. okup.

Rozważany punkt dialogu ekumenicznego zakłada, że wystarczy, jeśli obie strony będą podkreślać wagę moralnego, czystego życia, w domyśle – unikając podkreślania różnic doktrynalnych. Propozycja na pozór bardzo sensowna, tymczasem prorok Izajasz ostrzega nas: Izaj. 1:3 „*Wół zna swego właściciela, a osioł żłób swego pana, lecz Izrael nie ma rozeznania, mój lud niczego nie rozumie*”. A Jeremiasz dodaje: Jer. 2:13 „*Gdyż mój lud popełnił dwojakie zło: Mnie, źródło wód żywych, opuścili, a wykopali sobie cysterny, cysterny dziurawe, które wody zatrzymać nie mogą*”. Obyśmy nie byli jak ten osioł lub Izrael, który mając objawienie Boże i społeczność z Nim, poszukał sobie innego źródła.

Częste stawianie życia moralnego ponad wierność doktrynom można przyrównać do stwierdzenia, że prawa noga jest ważniejsza od lewej. Chrześcijanin ma stać na dwóch równie ważnych „nogach”: pobożnym życiu i wierności Prawdzie. Pan Jezus określa ten stan „chwaleniem Boga w duchu i prawdzie” (Jan 4:23). Wiele wersetów biblijnych wyraźnie mówi, że doktryna, Prawda jest równie ważna jak owoce Ducha Świętego. Oby nikt z nas nie dał się namówić, by być kuternogą lub co gorsza, by dobrowolnie pozbyć się jednej nogi.

W następnym numerze „Na Straży” skonfrontujemy z Pismem Świętym pozostałe pięć punktów wpływu ekumenizmu na inne społeczności chrześcijańskie. □

# W nadziei się weselący

■ STEFAN KUBIC

W OCZEKIWANIU WIECZNEJ WIOSNY

*„W nadziei się weselący, w ucisku cierpliwi,  
w modlitwie ustawiczni” – Rzym. 12:12 (BG).*

Nadzieja jest uczuciem budzącym się w nas w oczekiwaniu pożądanego stanu, o którym mówią Boże obietnice. Pan Bóg zaprasza, by iść przez życie z nadzieją, bo w niej możemy odnajdować sens chwili i kroczyć do upragnionego celu „drogą przyjemną”. Nadzieja, wiara i miłość to niezawodni, najdrożsi nam przyjaciele w drodze za naszym Panem Jezusem Chrystusem. Pamiętajmy, że Bóg nas bardzo miłuje, pragnie mieć dla siebie, pragnie, byśmy szli drogą wskazaną przez Niego niezależnie od rodzaju trudności, jakie trzeba będzie na tej drodze pokonać. Lepiej jest pójść choćby kawałek drogą bezpieczną, niż zejść daleko drogą złą i przeciwną Bogu. Dobrą, Bożą drogą najpierw szedł nasz przewodnik, Zbawiciel Jezus Chrystus. Jakże ciernista i trudna była dla Niego ta droga, ale On nie wahał się nią kroczyć i nie wzbraniał się ponosić na niej cierpień.

Apostoł Paweł zaleca, abyśmy byli „w modlitwie ustawiczni” – przez modlitwę nasza nadzieja wzbogaca się jakby w zieloną gałązkę z owocem Ducha Świętego. Daremnie jest jednak modlić się rano, a reszty dnia nie przeżyć z jak najsilniejszą wolą do działania i chęcią pomocy drugim. Kto pomaga innym, może im pomóc także w powrocie do zagubionej w ich życiu modlitwy – do tego, co najwartościowsze w życiu człowieka wierzącego w Boga. Ten, kto sam „okrada się” z modlitwy, wyrządza sobie krzywdę – tak jak dla ryby woda jest naturalnym środowiskiem i gwarancją życia, tak dla nas jest tym modlitwa. Na podstawie nauki Pana Jezusa i apostołów jesteśmy przekonani, że pełnię modlitwy osiąga się wtedy, gdy nie wyraża się w niej samego siebie, ale gdy jest w niej najpełniej obecny Bóg, który doradza nam, jak mamy przeżyć każdy dzień naszego życia.

Droży w Chrystusie, tą drogą weselącej się w Bogu nadziei, miłości i wiary nie uda nam się przejść samotnie bez serdecznego przyjaciela – Pana Jezusa, który ostrzegwał nas: „A ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim” – Łuk. 14:27 (BG).

Powinniśmy znać jedną ważną prawdę, na którą zwraca uwagę Paweł apostoł w swoim hymnie o miłości, a mianowicie, że „jeśli są prorocтва, przeminą; jeśli języki, ustaną, jeśli wiedza, wniwecz się obróci” (1 Kor. 13:8 BW). Jeśli jednak zaniedbana zostanie miłość, która jest wieczna, może się to okazać przyczyną utraty zbawienia.

Możemy być pewni, że Pan Bóg doświadczy nas odnośnie tego, co miłowaliśmy z całego serca, z całej myśli i z całej siły. Niektóre z tych doświadczeń mogą być bolesne, bo obnażą stopień naszej miłości: i tej Bożej, i tej braterskiej. Ogień doświadczeń sprawdzi prawdziwe złoto. Apostoł Piotr także wlewa w nasze serca miłość, która jest tak bardzo potrzebna w podtrzymywaniu żywej nadziei. Píše on: „Ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus” – 1 Piotra 1:7 (BW). Wielka miłość naszego Pana i Jego apostołów zobowiązuje nas do stosowania tej miłości w naszym życiu i strzeżenia naszych serc, aby nie zarosły chwastami uprzedzenia i nienawiści.

Św. Paweł, pisząc z więzienia do zgromadzenia w Filipi, które bardzo kochał, troszczy się o ich los i ich zbawienie, które powierzył Chrystusowi Panu: „Przeto, bracia moi umiłowani i pożądani, radości i korono moja, trwajcie w Panu, umiłowani” – Filip. 4:1 (BW). Apostoł był wrośnięty w ich serca jak korzenie drzewa, uważając ich za najbardziej umiłowanych w Chrystusie – mimo to w czasie pełnienia swej służby dla Ewangelii przeżywał chwile opuszczenia, podobnie jak Zbawiciel w ogrodzie Getsemane, gdy wkrótce miało się dopełnić wielkie dzieło odkupienia, jakiego miał dokonać z pomocą Ojca. Z pewnością również my, jeśli będzie to wolą Pańską, zostaniemy opuszczeni i być może będziemy przeżywać trudne chwile oddalenia od najbliższych naszym sercom – od rodziny w Panu Jezusie Chrystusie. Prośmy wtedy Pana, by zechciał pozostać z nami w naszym osamotnieniu i wierzymy, że zostaniemy pocieszeni, bo On zna nas najlepiej.

Na przestrzeni wieków wyznawcy Chrystusa Pana, bohaterowie wiary i modlitwy byli wysłuchiwni. Bóg posyłał do nich swych aniołów, którzy ich pocieszali, uwalniając nawet z więzień. Apostoł tak pisze o tych „duchach służebnych”: „A do którego z aniołów powiedz kiedy: Siądź po prawicy mojej. Aż położę nieprzyjaciół twoich jako podnózek stóp twoich. Czy nie są oni wszyscy służebnymi duchami, posyłanymi do pełnienia służby gwoli tych, którzy mają dostąpić zbawienia?” – Hebr. 1:13-14 (BW). W dalszym ciągu Listu do Hebrajczyków Apostoł pisze: „Dlatego winniśmy tym pilniej zachowywać wszystko, co usłyszeliśmy przy nauczaniu, abyśmy, uniesieni prądem, w końcu nie minęli się z celem. Bo jeżeli już słowo od aniołów ogłoszone

posiadało swą wielką wagę, tak że każde przekroczenie i nieposłuszeństwo spotkało się ze słuszną odpłatą, jakże ujdziemy przed karą, jeżeli zlekceważymy sobie tak wspaniałą naukę o zbawieniu? Najpierw głosił ją Pan; potem przekazali ją nam wierni świadkowie, którzy osobiście ją usłyszeli, a Bóg potwierdził ją znakami, cudami, różnorodnym działaniem swej mocy i darami Ducha Świętego wedle woli swojej” – Hebr. 2:1-4 (tłum. Seweryna Kowalskiego).

Święty Ap. Paweł zaleca: „A żądamy, aby każdy z was toż staranie pokazywał ku nabyciu zupełnej nadziei aż do końca. Abyście nie byli gnuśnymi, ale naśladowcami tych, którzy przez wiarę i cierpliwość odziedziczyli obietnicę. Albowiem Bóg obietnicę czyniąc Abrahamowi, gdy nie miał przez kogo większego przysiąc, przysiągł przez siebie samego, mówiąc: Zaiste błogosławiąc błogosławić ci będę i rozmnażając rozmnożę cię. A tak długo czekając, dostąpił obietnicy. Ludziec wprowadzie przez większego przysięgają, a przysięga, która się dzieje ku potwierdzeniu, jest między nimi końcem wszystkich sporów. Dlatego też Bóg chcąc dostatecznie okazać dziedzicom obietnicy nieodmienną radę swojej, uczynił na to przysięgę, abyśmy przez dwie rzeczy nieodmienne (w których niemożliwe, aby Bóg kłamał), warowną pociechę mieli, my, którzyśmy się uciekli ku otrzymaniu wystawionej nadziei, którą mamy jako kotwicę duszy, i bezpieczną, i pewną, i wchodzącą aż wewnątrz za zasłonę, Gdzie przewodnik dla nas wszedł, Jezus, stawszy się według porządku Melchisedekowego najwyższym kapłanem na wieki” – Hebr. 6:11-20 (BG).

Drodzy w Chrystusie! Jest tak wiele napisane o nadziei, która ma mieszkać w naszych sercach. To dzięki nadziei możemy ufnie spoglądać w przyszłość i być pewni, że za ciemną chmurą jest słońce nowego dnia, w którym Bóg w Chrystusie Panu spełni swą obietnicę ustanowienia świętego Królestwa. W tym Królestwie będzie panować nieznaną dotąd w świecie wieczna radość, sprawiedliwość i miłość, która połączy narody w jedną rodzinę Bożą. Dawid, sługa Boży miał chwile, gdy czuł się przez Niego opuszczony – zwracał się wtedy do Niego, otwierając swoje serce i wyznając grzechy. Znajdował zawsze w Bogu wiernego przyjaciela, co opisuje w wielu psalmach: „W tobie, Panie! nadzieję mam: niech na wieki pohańbiony nie będę”; „Aleś ty Święty, mieszkający w chwałach Izraelskich. W tobie nadzieję mieli ojcowie nasi; nadzieję mieli, a wybawiłeś ich. Do ciebie wołali, a wybawieni są; w tobie nadzieję mieli, a nie byli pohańbieni” – Psalm 71:1; 22:4-6 (BG).

Niestety u wielu chrześcijan ta nadzieja jest umarła – mają nadzieję, ale mówią, kiedy to się stanie, że przyjdzie szczęście i pachnąca wieczna wiosna. Nie ustawajmy, ale ciągle idźmy z żywą nadzieją, która jest w Bogu przez świętą ofiarę i chwalebne zmartwychwstanie od umarłych Pana Jezusa Chrystusa, który dokona wielkiego wyzwolenia całej ludzkości.

Autor książki „Strumienie na pustyni”, L. B. Cowman wspomina historię o pewnym staruszku, który chodził

zawsze z małą oliwiarką i gdy przechodził przez drzwi, które skrzypiały, wlewał zawsze nieco oleju do zawiasów. Jeśli jakaś brama otwierała się z trudem, również smarował jej zawiasy. I tak szedł drogą życia, oliwiąc i smarując ciężko chodzące zawiasy i ułatwiając życie tym, którzy szli później jego śladem. Ludzie nazywali go „oryginałem”, „dziwakiem”, „nienormalnym”. Lecz staruszek nie przejmował się tym i w dalszym ciągu napełniał swoje naczynia olejem, smarując po drodze wszystkie miejsca, które tego potrzebowały. Jest wielu ludzi, których życie skrzypi i trzeszczy bezlitośnie. Z dnia na dzień nic im się nie udaje – potrzebują pomazania oliwą radości, delikatności, usłużności.

Czy Ty, drogi w Chrystusie Panu, posiadasz przy sobie własną oliwiarkę? Bądź zawsze, od wczesnego ranka w pogotowiu, by okazać pomoc bliźniemu. Możesz złagodzić trudności jego życia na cały dzień. Jakże wielkie znaczenie ma dla upadającego na duchu olej otuchy. Znajdź więc słowo pociechy dla tego, który stracił nadzieję, miej je ciągle ze sobą, bo na drodze naszego życia może się zdarzyć, że tylko jeden raz będziemy mieć możliwość dotknięcia życia innej osoby – potem nasze drogi się rozejdą i możemy się już nigdy więcej nie spotkać. Olej miłosierdzia Bożego wielokrotnie zmiękczał ostre krawędzie obciążonych i zatwardziałych w grzechu serc, czyniąc je bardziej miękkimi, podatnymi, gotowymi na przyjęcie łaski z rąk Zbawiciela. Łagodne słowo często bywa jak promień słońca dla strapionego i obciążonego smutkiem serca. Zatem rozdawaj takie słoneczne ciepło miłości, a Panu Jezusowi pozostaw resztę. Św. apostoł Paweł poleca: „Przeto tedy, póki czas mamy, dobrze czynimy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary” – Gal. 6:10 (BG). Każda niewykorzystana chwila i sposobność może się już nie wrócić, tak więc poświęcajmy to, co mamy dla bliskich naszemu sercu. Są chwile, gdy potrzebne jest uczucie miłości, pocieszenia i pomocna dłoń, która otarłaby zmęczone czoło, a czasem i łzy. Nie zabiegamy dla siebie, ale pragnęlibyśmy podobać się naszym bliźnim dla zbudowania (Rzym. 15:2). Starajmy się naśladować w naszym życiu owego uczynnego staruszka z oliwiarką.

Kochani! Nie przechodźmy obojętnie, uszanujmy siwe włosy starców, bo oni jeszcze pragną coś wam ofiarować, młodzieńcy, na drogę waszego życia. Chcą wam przekazać, ile się napracowali w pocie swego czoła, co przeżyli, czego doświadczyli, czego powinniście w życiu się strzec... Jutro, gdy staniemy nad ich grobem, tym kochanym staruszkom, którzy często umierają w samotności i w smutku, nie pomoże już płomienne kazanie ani kwiaty, które przyniesiemy. Nam natomiast pozostanie cichy żal i pytania: Czemuśmy ich zaniedbali i nie uczyniliśmy za ich życia tego, co należało do naszej powinności, przez co mogliśmy usłyszeć pochwałę Pana Jezusa mówiącego: „Cokolwiekście uczynili

*jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili” – Mat. 25:40 (BG).*

### **Przebacząca miłość**

Ap. Piotr doświadczył w swoim życiu mocy przebaczącej miłości Pana, który wiedział, ile kosztowności było w jego sercu. Mimo że tuż pod powierzchnią były chwasty porywczosci i prędkości, to w głębi była gorąca miłość do Boga i Chrystusa Pana, która każała z płaczem wyznać swoje błędy. Dlatego Apostoła, patrząc z perspektywy czasu na wydarzenia swojego życia, pisze do wierzących o „nieskwapliwości Pana”, której sam zakosztował: *„Przetoż najmiłsi! tego oczekując, starajcie się, abyście bez zmazy i bez nagany od niego znalezieni byli w pokoju; A nieskwapliwość Pana naszego miejcie za zbawienie wasze, jako wam i miły brat nasz Paweł według danej sobie mądrości pisał” – 2 Piotra 3:14-15 (BG).*

Miłość przebacząca jest trudna w praktyce – niektórzy wolą przemilczeć trudne sprawy z myślą, że zawsze jest winien „ktoś”, a nie ja. Nie są skłonni wyznać swojej winy i prosić o przebaczenie – uważają też, że z przebaczeniem nie należy się spieszyć, bo winowajca musi poznać prawdę o sobie, uznać swój błąd i odpokutować. Jednak miłość, to nie gra, huśtawka uczuć, ale decyzja woli na dobre i na złe. Pana Boga trzeba miłować najpierw – to On daje siłę w drodze życia, także siłę do przebaczenia innym. Boża miłość jest drogocennym skarbem, który ma być pilnie strzeżony, aby ciernie nie zadusiły tego, co Bóg wlał w nasze serca. Strzeżenie nie polega na zamykaniu serc na klucz dla ochrony, by tą miłość mieć jedynie dla siebie – trzeba się nią dzielić, pomnażając w ten sposób jej owoce.

Spytano kiedyś pewną matkę, jak dzieli swoją miłość pomiędzy tak liczną rodzinę. Odpowiedziała wówczas: *„Nigdy nie dzieliłam miłości, ale ją pomnażałam i dla wszystkich wystarczyło”.* Pewien młodzieniec wyznaje: *„Najwspanialszą rzeczą, jaką zapamiętałam, jest czułe serce mojej mamy i jej błyszczące oczy pełne miłości”.* Też bądźmy takimi, bo nasze oczy mówią, jakimi jesteśmy. Sam Pan Jezus mówi, że oko jest „świecą ciała” (Łuk. 11:34).

Pomnażajmy miłość, bo gdy jej nam zabraknie, nie znajdziemy daleko. Miłość Boża w Chrystusie jaśniej jak słońce – nie tylko w dniach naszej młodości, ale również starość może być podobna do kwitnącego kwiatu, choć już w kolorze zachodzącego słońca. Nie tak wielu ludzi ogląda zachodzące słońce, a ono urzeka pięknnością barw i odcieni. Podobnie jest z człowiekiem w starości. Okres starości bywa często przypodobany do jesieni z opadającymi z drzew kolorowymi liśćmi, które, choć są piękne, przypominają nam o przemijaniu. Dawid tak pisze o dniach „synów ludzkich” na ziemi: *„Powodnią porywasz ich; są jako sen, i jako trawa, która z poranku rośnie. Z poranku kwitnie i rośnie; ale w wieczór bywa pokoszona, i usycha” – Psalm 90:5-6*

(BG). Mimo to nawet w sędziwym wieku możemy się odznaczać pięknnością i mądrością, dzieląc się doświadczeniami wyniesionymi ze swego życia. Choć jesteśmy niedoskonali, w każdym człowieku oprócz zła jest także dobro. Dni życia w tej „dolinie łez” dla wielu z nas bywają pełne przykrości i cierpienia, lecz za przykładem Dawida powinniśmy w każdej sytuacji mieć nadzieję w Bogu: *„Nasyćcie nas z poranku miłosierdziem twojem; tak, abyśmy wesolo śpiewać i radować się mogli po wszystkie dni nasze. Rozweselże nas według dni, którycheś nas utrapił, według lat, którycheśmy doznali złego” – Psalm 90:14-15 (BG).*

Prorocy Starego Testamentu mieli nadzieję w Bogu, który nie kocha się w umieraniu grzesznika, ale jest Bogiem żywych. Między innymi prorok Ijob, będąc pełen nadziei ponownego przywrócenia do życia, woła do Boga w takich słowach: *„Obyżeś mię w grobie ukrył i utaił, aźby się uciszył gniew twój, a iżbyś mi zamierzył kres, kędy chcesz wspomnieć na mię! Gdy umrze człowiek, izali żyć będzie? Po wszystkie dni wymierzonego czasu mego będę oczekiwał przyszłej odmiany mojej. Zawołasz, a ja tobie odpowiem; a spraw rąk twoich požądasz” – Ijoba 14:13-15 (BG).* Musimy ciągle pamiętać, że to Bóg jest naszą ucieczką, ostoją i rozweselającą nadzieją. I choć w naszej krótkotrwałej doczesności wydaje się, że nasze nadzieje są odległe i niedoścignione, powinniśmy pokładać w Bogu naszą zupełną ufność, bo Stwórca jest naszym jedynym źródłem życia, szczęścia i radości danej poprzez obietnicę odkupienia i wyzwolenia ze śmierci w Chrystusie, Panu naszym.

By wiernie trwać w naszych nadziejach, nie możemy być biernymi, nie możemy też pauzować w naszym oczekiwaniu – jest od nas wymagana praca dla siebie i dla najbliższego otoczenia. Mamy czynić to, co nakazuje nam Bóg i z wiarą iść do końca, oczekując wiecznej wiosny Królestwa Bożego – kolorowej i pachnącej. Lecz w drodze naszego życia są chwile wielu doświadczeń i nawet jeśli mamy nadzieję, bywa nam ciężko. Czasem może nas męczyć oczekiwanie na długo niespełniające się nadzieje. Naszym sercom może grozić powątpiewanie, gdy jasne słońce naszych nadziei jest ciągle jeszcze okryte ciemnością. Mamy jednak pewność, że to słońce spełnionych nadziei w końcu wszędzie, rozjaśniając wszelkie zwątpienia, i doprowadzi nas do upragnionej wiecznej przystani.

Słowo Boże nas poucza, że w cierpliwości konieczna jest wytrwałość. Przykład Ijoba pokazuje, że nawet w czasie ciężkiej burzy doświadczeń należy być wiernym, wytrwałym i cierpliwym. Podobnie czynił mąż Boży Abraham, gdy zmierzał na górę Moria. Tak też było z Mojżeszem, gdy przebywał na pustyni Madiańskiej, i z naszym Zbawicielem w getsemańskim ogrodzie. Podobnie, z modlitwą na swych ustach, przez całe wieki starali się czynić wierzący w Chrystusa Pana. Panie! Ty uczyniłeś nasze oczekiwania pięknymi, nauczyłeś nas poddania

się Twej świętej woli i w czymkolwiek się ona wyraża – niech tak się stanie.

Umiłowani w Chrystusie Panu! Na naszej drodze życia jest wiele cierni, które mogą zniszczyć wszystko, co jest zasiane w sercu dzięki wielkiej Bożej miłości. Przeciwnik Boży, a jednocześnie i nasz „jako lew ryczący obchodzi, szukając kogo by pożarł” (1 Piotra 5:8 BG), dlatego potrzeba nam tak wiele wiary, zaparcia siebie i godzenia się z wolą Bożą.

Poeta Adam Mickiewicz niegdyś napisał:

„Jakże Ci dziękować będą kiedyś ci,  
których ból dojrzałeś, żeś im otarł łzy,  
że wzmocniła słabych niegdyś Twoja dłoń,  
zabłąkanych wiodła na ojczystą błoń”.

Jednym z ostatnich poleceń Pana Jezusa było: „...abyście się społecznie miłowali” (Jan 13:34) – bo właśnie miłość pomoże nam osiągnąć upragniony cel i dojść do chwalebego końca oczekiwania na spełnienie naszych nadziei.

Jezus umiłował nas miłością pochodzącą od Ojca, a gdy odchodził z powrotem do Niego, uczniowie otrzymali wierne zapewnienie: „A to rzekłszy, gdy oni patrzyli, w górę podniesiony jest, a obłok wziął go od oczu ich. A gdy za nim do nieba idącym pilnie patrzyli, oto dwaj mężowie stanęli przy nich w białym odzieniu, i rzekli: Mężowie Galilejczy! przecz stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który w górę wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście go widzieli idącego do

nieba” – Dzieje Ap. 1:9-11 (BG). Z pewnością ta chwila pożegnania była dla uczniów wyjątkowa i niosła ze sobą wielkie przeżycia i emocje – możliwe, że również niepewność, bo mieli przecież pozostać sami. Jednak stojący obok aniołowie pocieszyli ich, że ten czas rozstania, w porównaniu do wieczności z Panem, będzie tylko krótką chwilą, która szybko przemienie i nastąpi ponowne spotkanie.

Jadąc na konwencję do Andrychowa, spotkałem grupę sportowców z dalekiej Rosji jadących do Bielska Białej. Po raz pierwszy spotkałem w podróży tak miłe towarzystwo – w oczach tych ludzi mogłem wyczytać dużo serdeczności i przyjaznego nastawienia. Nasza rozmowa, choć przez tłumacza, przebiegała w bardzo miłej atmosferze. W końcu jednak musiała nastąpić chwila rozstania połączona ze świadomością, że prawdopodobnie już więcej się nie zobaczymy. Żegnając się pozostawiłem im wiele dobrych życzeń, bo choć nasze spotkanie trwało tak krótko, udało nam się nawiązać szczególną więź.

Kochani w Chrystusie! Nasza wspólna podróż do kresu naszych nadziei trwa dłużej, choć wiemy, że jej kres nastąpi. Dlatego bądźmy dla siebie serdecznymi przyjaciółmi w Chrystusie, a na drodze naszego życia obdarzajmy się uweselającymi i krzepiącymi nadziejami, pomocą w naszych uciskach, pocieszeniem, wzmacniajmy się wzajemnie i pobudzajmy do wytrwałości. □

# Zmartwychwstanie czy wieczne zatracenie

■ PRZEMYSŁAW PIETRZYK

SPRAWIEDLIWOŚĆ CZY MIŁOSIĘRDLIWIE?

„Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz w to? – Jan 11:25-26 (BW).

Opowiadając o Ewangelii ludziom niepodzielającym biblijnej wizji zmartwychwstania i restytucji, można niekiedy usłyszeć zarzut, że nie jest prawdą, jakoby wszyscy ci, którzy teraz Boga nie znają, mieli kiedyś możliwość nawrócić się po wzbudzeniu z martwych. Czasami zarzut ten poparty jest również argumentacją biblijną – przecież Słowo Boże mówi wyraźnie: „Gdy się objawi Pan Jezus z nieba ze zwiastunami mocy swojej, w ogniu płomienistym, wymierzając karę tym, którzy nie znają Boga, oraz tym, którzy nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa. Poniosą oni karę: zatracenie wieczne, oddalenie od oblicza Pana i od mocy chwały

jego” – 2 Tes. 1:7-9. Wniosek wydaje się być zatem na pierwszy rzut oka oczywisty – kto nie uwierzy w Jezusa już teraz, taki z chwilą śmierci zostanie zatracony na wieki, czy też jak często się to obecnie określa, będzie bezpowrotnie oddalony od Bożego oblicza. Czy jednak stwierdzenie takie w świetle całości nauki Pisma Świętego jest prawdziwe?

Zajmijmy się zatem tą kwestią, dzieląc ją na trzy części: (1) czy powstanie z martwych dotyczy wszystkich ludzi, czy tylko niektórych (w szczególności, tylko tych którzy służyli prawdziwemu Bogu), (2) jaki jest cel powstania do życia; zaś na końcu, na podstawie wniosków płynących z omówienia wątków

wskazanych powyżej, zastanowimy się, (3) o czym mówi zacytowany na wstępie werset 2 Tes. 1:8.

Co do zasady chrześcijanie wierzą, że ci którzy obecnie przyjęli Chrystusa, zostaną wzbudzeni do życia po śmierci. Wielu uważa, że błogosławieństwa tego nie dostąpią niewierzący lub ci, którzy nie znali Boga. Pismo Święte w wielu miejscach uczy inaczej, a mianowicie, że wskrzeszenie ze stanu śmierci, będącej karą dotykającą wszystkich za grzech Adama w Raju, będzie dotyczyć wszystkich ludzi. Pytanie o powrót do życia jest zatem o tyle intrygujące, że w istocie rzeczy dotyczy tego, jaki jest Boży plan dla człowieka. Co czyni ten problem jeszcze bardziej fascynującym to fakt, że odpowiedź na to zagadnienie wbrew pozorom nie dotyczy tylko przyszłości, ale konieczne jest sięgnięcie do historii człowieka. Chodzi o to, że tak naprawdę trudno byłoby zrozumieć sens powstania do życia i powrotu człowieka do Boga, bez zrozumienia tego, gdzie się człowiek znajduje obecnie i jaki jest jego stan względem Stwórcy.

„Przeto jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przyszła, bo wszyscy zgrzeszyli” – Rzym. 5:12. Zarówno kontekst, jak i wymowa tego wersetu wskazuje na to, że (1) wprowadzenie grzechu na cały świat zostało dokonane w wyniku grzechu tylko jednego człowieka oraz że (2) grzech Adama sprowadził na nas wszystkich upadek i w związku z tym wszystkich ludzi bez wyjątku dosięgła jego kara – śmierć. Znajdując się w stanie upadku, każdy człowiek popełnia kolejne grzechy, potwierdzając niejako słuszność Bożej decyzji.

Z tego stanu Bóg wyrwał człowieka, posyłając swego Syna, który „z łaski Bożej zakosztował śmierci za każdego” (Hebr. 2:9). Co to dla nas znaczy? Ni mniej ni więcej tylko to, że „jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni” (1 Kor. 15:22). Innymi słowy, każdy, kto kiedykolwiek podlegał wyrokowi, jaki wydany został na Adama, zostanie z tego stanu śmierci podniesiony dzięki okupowi złożonemu przez Jezusa (1 Tym. 2:6). Warto zatem zauważyć, że podniesienie z grobu, o jakim mówi Biblia, dotyczy tej śmierci, która spotyka człowieka w wyniku grzechu Adama. Posługując się zasadami analogii i kontrastu, św. Paweł zależność tę podkreślił również w Rzym. 5:12-19. Adam okazał nieposłuszeństwo, natomiast Jezus – posłuszeństwo. Adam, reprezentując całą ludzkość, sprowadził na nią potępienie śmierci, natomiast Jezus niewinnie ponosząc tę karę, odkupił wszystkich. Adam przyniósł na świat winę i upadek, Jezus przyniósł łaskę i usprawiedliwienie. Adam sprowadził śmierć, zaś Jezus daje życie. A zatem wniosek jest jednoznaczny – skoro wszyscy przez Adama umierają, niewątpliwie przez Jezusa wszyscy powstaną do życia. Ożywienie ze śmierci Adamowej nie jest bowiem nagrodą za obecne życie, ale łaską

zawdzięczaną okupowi Jezusa. Pozostaje do rozstrzygnięcia kwestia: jak i kiedy ono nastąpi?

Dobrym punktem wyjścia są słowa Pana Jezusa: „Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego; i wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd” – Jan 5:28-29. Jezus mówi tutaj, że nadejdzie taki czas, gdy wszyscy znajdujący się w grobach powstaną. Wszyscy w grobach, czyli każdy bez wyjątku. Potwierdza to wniosek, który wspomnieliśmy powyżej, że „w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni” (1 Kor. 15:22), ponieważ Jezus „siebie samego złożył jako okup za wszystkich” (1 Tym. 2:6). Dodatkowo Jezus podkreśla, że chodzi tu o tych, którzy są w grobach, czyli wszystkich, których dotknął grzech Adama i wyrok, jaki na niego został wydany. Ale ciekawe są Jego dalsze słowa. Otóż dzieli on wszystkich tych, którzy powstaną, na dwie grupy: na tych, którzy powstaną do życia, oraz takich, którzy powstaną na sąd. Do tego podziału odnosi się również apostoł Paweł, gdy mówi o czasie, kiedy to „nastąpi zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Dzieje Ap. 24:15).

Ci, którzy powstaną do życia, to ci, którzy „dobrze czynili”. W ten sposób Jezus mówi o swoim Kościele, czyli tych, którzy Go poznali, uwierzyli w Niego i chcą swoim ofiarowanym życiem i postępowaniem potwierdzać własną wiarę w Boga i Jego odkupienie, odwracając się od grzechu. Jest tak dlatego, ponieważ tylko osoby usprawiedliwione z wiary w Jezusa mogą przed Bogiem wykonywać prawdziwie „dobre” uczynki, gdyż „bez wiary zaś nie można podobać się Bogu” (Hebr. 11:6) oraz „ci zaś, którzy są w ciele, Bogu podobać się nie mogą” (Rzym. 8:8).

Druga grupa ludzi, o której wspomniał Jezus, to ci, którzy źle czynili, a którzy powstaną na sąd, czyli „zmartwychwstanie niesprawiedliwych”, jak to określa apostoł Paweł (Dzieje Ap. 24:15). „Niesprawiedliwych”, to znaczy takich, którzy wcześniej nie skorzystali z usprawiedliwienia z wiary i łaski; chociażby z tego powodu, że nie żyli w czasach i miejscu, w którym mogliby usłyszeć o Jezusie, ale również i takich, którzy wybrali drogę zła i grzechu. Ten sąd, o którym tutaj mowa, to właśnie to, co będzie mieć miejsce w czasie rządów Jezusa w czasie Jego Królestwa: „Gdyż [Bóg – przyp. aut.] wyznaczył dzień, w którym będzie sądził świat sprawiedliwie przez męża, którego ustanowił, potwierdzając to wszystkim przez wskrzeszenie go z martwych” – Dzieje Ap. 17:31, por. Jan 5:22). Nie będzie to „sąd” polegający tylko na „ogłoszeniu wyroku” wskrzeszonym ludziom w oparciu o to, jakie życie prowadzili wcześniej, ale próba ich wierności wobec nowego porządku rzeczy.

Gdyby sąd ten miał polegać jedynie na ogłoszeniu wyroku i ponownym wykonaniu kary, wówczas nie dałoby się takiej koncepcji pogodzić z wersetami,

o jakich będzie mowa poniżej, a w szczególności z tym, że będzie to czas nauczania ludzkości, a każdy będzie miał przynajmniej pewien minimalny okres na poprawę (Izaj. 65:17,20). Będzie to czas, kiedy cały obecny porządek rzeczy przeminie, zaś każdy, kto wcześniej nie znał Jezusa, będzie miał możliwość poznania drogi Bożej i wyboru między dobrem a złem (Izaj. 11:9; Ezech. 11:19-20). Każdy wtedy będzie ponosił konsekwencje swoich własnych wyborów, a nie skutki grzechu Adama i swych ułomności, jak dzisiaj: „W owych dniach już nie będą mówili: Ojcowie jedli cierpkie grona, a zęby synów ścierpły, lecz każdy umrze za swoją winę. Ktokolwiek spożyje cierpkie grona, tego zęby ścierpną” – Jer. 31:29-30, podczas gdy obecnie każdy człowiek umiera w istocie na skutek kary wymierzonej Adamowi, o czym obszernie mówi św. Paweł w Rzym. 5. „Oto Ja stworzę nowe niebo i nową ziemię i nie będzie się wspominało rzeczy dawnych, i nie przyjdą one na myśl nikomu. (...) Nie będzie już tam niemowlęcia, które by żyło tylko kilka dni, ani starca, który by nie dożył swojego wieku, gdyż za młodzieńca będzie uchodził, kto umrze jako stuletni, a kto grzeszy, dopiero mając sto lat będzie dotknięty klątwą” – Izaj. 65:17,20. Wynika z tego, że w czasie „naprawienia wszystkich rzeczy” każdy będzie miał pewien czas na okazanie swego przywiązania do Boga i sprawiedliwości.

Bożym celem będzie jednak przede wszystkim uleczenie człowieka ze skutków grzechu, a nie karanie go śmiercią: „Czy rzeczywiście mam upodobanie w śmierci bezbożnego – mówi Wszchemocny Pan – a nie raczej w tym, by się odwrócił od swoich dróg i żył?” – Ezech. 18:23. Zamiarem Bożym jest pokazanie człowiekowi zasad sprawiedliwości, a cel ten osiągnięty będzie przez sprawowanie „sądu” na ziemi, to znaczy sprawdzanie ludzi: „Na ścieżce twoich sądów oczekujemy ciebie, Panie, dusza tęskni za twoim imieniem, chce o tobie pamiętać. Moja dusza tęskni za tobą w nocy i mój duch poszukuje ciebie, bo gdy twoje sądy docierają do ziemi, mieszkańcy jej okręgu uczą się sprawiedliwości” – Izaj. 26:8-9. Ponieważ wszyscy „sprawiedliwi”, którzy „dobrze czynili” (Jan 5:28-29), powstaną „do życia”, a nie na sąd, oznacza to, że jedyna grupa, która będzie się wtedy „uczyć sprawiedliwości” to ci, którzy jej potrzebują, czyli „niesprawiedliwi”. Gdyby zaś ten sąd polegał na natychmiastowym wymierzeniu kary za sposób obecnego życia, wówczas trudno by mówić o nauce, skoro nikt kto powstanie, nie będzie „sprawiedliwy” i zasługiwałby zgodnie z tą koncepcją na natychmiastowy wyrok i karę. Przeciwnie, będzie to czas, kiedy nawet mieszkańcy Sodomy będą mieli możliwość poprawy: „Siostry zaś twoje, Sodoma i jej córki, wrócą do swego pierwotnego stanu, i Samaria, i jej córki wrócą do swego pierwotnego stanu, ty także ze swoimi córkami wrócisz do pierwotnego

stanu” – Ezech. 16:55. Będzie to również czas, gdy bezbożny będzie mógł żyć już dzięki temu, że odwróci się od swych grzechów; podczas gdy obecnie do usprawiedliwienia nie wystarczą żadne dobre uczynki, ale niezbędna jest przede wszystkim wiara w Jezusa Chrystusa: „Lecz gdy mówię do bezbożnego: Na pewno umrzesz, a on odwróci się od swojego grzechu, będzie wypełniał prawo i sprawiedliwość, będzie oddawał zastaw, zwracał to, co zagrabił, postępował zgodnie z zasadami życia, nie popełniając występku, na pewno będzie żył, nie umrze. Nie będzie się pamiętało żadnych jego grzechów, które popełnił [w obecnym życiu – kom. aut.]; będzie wypełniał prawo i sprawiedliwość; na pewno będzie żył” – Ezech. 33:11-20. O tym czasie mówi też prorok Izajasz w innym miejscu i z innej perspektywy: „Wtedy otworzą się oczy ślepych [nie tylko ślepych fizycznie, ale również na poznanie Boga, por. Mat. 13:14-15 – przyp. aut.], otworzą się też uszy głuchych [nie tylko niesłyszących fizycznie, ale również głuchych na Ewangelię – przyp. aut.]. Wtedy chromy będzie skakał jak jeleń i radośnie odezwie się język niemych, gdyż wody wytrysną na pustyni i potoki na stepie. Rozpalona ziemia piaszczysta zmieni się w staw, a teren bezwodny w ruczaję; w legowisku szakali będzie miejsce na trzcinę i sitowie. I będzie tam droga bita, nazwana Drogą Świętą, nie będzie nią chodził nieczysty; będzie ona tylko dla jego pielgrzymów. Nawet głupi na niej nie zbłądzi. Nie będzie tam lwa [por. 1 Piotra 5:8, Obj. 20:2 – przyp. aut.] i zwierz drapieżny nie będzie po niej chodził, tam się go nie spotka. Lecz pójdą nią wybawieni. I wrócą odkupieni przez Pana, a pójdą na Syjon z radosnym śpiewem. Wieczna radość owionie ich głowę, dostąpią wesela i radości, a troska i wzdychanie znikną” – Izaj. 35:5-10. Innymi słowy, będzie to czas, gdy ziemia i jej mieszkańcy będą stopniowo powracać do stanu, jaki miał miejsce w Raju, gdy wszystko, co Bóg stworzył, było z Nim w harmonii.

W ten sposób historia ludzkości zatoczy koło. Człowiek na skutek popełnionego grzechu został wypędzony z Raju, z dala od społeczności z Bogiem, ale dzięki Bogu i Jezusowi Chrystusowi, będzie miał możliwość odnalezienia Go. Na tym właśnie polega „odnowienie wszystkich rzeczy”: „Przeto upamiętajcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze, aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby posłał przeznaczonego dla was Chrystusa Jezusa, którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych proroków swoich” – Dzieje Ap. 3:19-21.

Biblia zwraca jednak uwagę na dodatkową kwestię. Tych, którzy w czasie tysiącletniego panowania Chrystusa nie będą chcieli się podporządkować Bożemu prawu, Jezus będzie karał od chwili swego drugiego przyjścia „ze zwiastunami mocy swojej”, o czym wspomina zacytowany na wstępie fragment:



„A wam, uciskanym, dać odpocznienie wespół z nami, gdy się objawi Pan Jezus z nieba ze zwiastunami mocy swojej, w ogniu płomienistym, wymierzając karę tym, którzy nie znają Boga, oraz tym, którzy nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa. Poniosą oni karę: zatracenie wieczne, oddalenie od oblicza Pana i od mocy chwały jego” – 2 Tes. 1:7-9.

To, że werset ten nie mówi o wymierzaniu wiecznej kary śmierci ludziom za ich dzisiejszą postawę względem Ewangelii, wynika z tego, że:

1. Karą dla człowieka w obecnym czasie jest śmierć będąca konsekwencją grzechu w Raju, grzechu Adama. Ze śmierci tej zagwarantowane jest powstanie do życia dla każdego; nie jako nagroda, ale skutek okupu złożonego przez Jezusa. Z kolei werset 2 Tes. 1:8 mówi o innej śmierci, o „wiecznym zatraceniu”, z którego nie ma powrotu.

2. Śmierć dotyka ludzkość od czasu upadku w Edenie i jako taka ma charakter powszechny, to znaczy, dotyczy każdego bez wyjątku, zaś 2 Tes. 1:8 mówi, że kara „wiecznego zatracenia” będzie wymierzana tym, którzy „gdy się objawi Pan Jezus z nieba ze zwiastunami mocy swojej”, odmówią uznania Boga i okazania posłuszeństwa; jest to zatem sankcja niejako „na przyszłość”, dotycząca postawy pewnej grupy ludzi w określonym czasie.

Interesujące jest to, że podejście takie wynikające z logiki samego tekstu oraz gwarancji powstania z martwych dla każdego potwierdzają niektóre z innych przekładów tego wersetu (również obcojęzyczne):

Biblia Tysiąclecia, Wydanie Drugie: „w płomienistym ogniu, wymierzając karę tym, którzy Boga nie uznają i nie są posłuszni Ewangelii Pana naszego Jezusa” – aby „uznać” Boga, trzeba wcześniej mieć możliwość poznania Go; „uznanie” zakłada dokonanie pewnego wyboru na podstawie określonej wiedzy;

Biblia Warszawsko – Praska: „w ogniu płomienistym z aniołami w całej swej potędze, by wymierzyć karę tym, którzy nie uznają Boga i nie słuchają Ewangelii Pana naszego Jezusa” – uwaga j.w.;

Nowy Testament – Współczesny Przekład: „w blasku ognia i wymierzy karę tym, którzy nie uznają Boga i gardzą Ewangelią Jezusa, naszego Pana” – uwaga j.w.;

Przekład Ekumeniczny – Nowy Testament: „w płomieniach ognia i ukarze tych, którzy nie uznają Boga i nie są posłuszni Ewangelii naszego Pana Jezusa” – uwaga j.w.;

Tacy ludzie istotnie poniosą jako karę „zatracenie wieczne” (2 Tes. 1:9). Kara ta nie jest śmiercią wynikającą z grzechu Adama, z tej bowiem wyraźnie jest zagwarantowane powstanie do życia dla każdego. Jest to zatem inna kara – druga śmierć (Obj. 21:8), za inny rodzajowo grzech – odmowę uznania nowej władzy na ziemi. Skoro wszyscy z pierwszej śmierci, stanowiącej karę za grzech Adama, powstaną, a potem mogą zo-

stać ukarani drugą śmiercią, „wiecznym zatraceniem”, to znaczy, że w międzyczasie zostanie im objawiony Bóg prawdziwy, którego będą mogli poznać i uznać, a następnie okazywać Mu posłuszeństwo; w przeciwnym razie dotknie ich właśnie „wieczne zatracenie”. „*Udziałem zaś bojaźliwych i niewierzących, i skalanych, i zabójców, i wszeteczników, i czarowników, i bałwochwalców, i wszystkich kłamców będzie jezioro płonące ogniem i siarką. To jest śmierć druga*” – Obj. 21:8. „*Oto Ja stworzę nowe niebo i nową ziemię i nie będzie się wspominało rzeczy dawnych, i nie przyjdą one na myśl nikomu. (...) Nie będzie już tam niemowlectwa, które by żyło tylko kilka dni, ani starca, który by nie dożył swojego wieku, gdyż za młodzieńca będzie uchodził, kto umrze jako stuletni, a kto grzeszy, dopiero mając sto lat będzie dotknięty klątwą*” – Izaj. 65:17,20.

Co więcej, gdy już wszyscy prawdziwie poznają różnicę pomiędzy dobrem a złem, zostaną dodatkowo sprawdzeni w krótkim czasie, który nastąpi po okresie panowania Chrystusa (Obj. 20:3). Jasne jest, że ci, którzy wybiorą niesprawiedliwość, zostaną zniszczeni: „*I ruszyli na ziemię jak długa i szeroka, i otoczyli obóz świętych (...). I spadł z nieba ogień, i pochłonął ich*” – Obj. 20:9. Z nieposłusznymi ludźmi w Królestwie stanie się zatem to samo, co z tymi, którzy teraz poznali Chrystusa i ofiarowali swe życie Bogu na służbę, ale następnie świadomie odwracają się od Boga: „*Bo jeśli otrzymawszy poznanie prawdy, rozmyślnie grzeszymy, nie ma już dla nas ofiary za grzechy*” – Hebr. 10:26. Karą za to będzie „*zatracenie wieczne, oddalenie od oblicza Pana i od mocy chwały jego*” (2 Tes. 1:9).

Warto także zauważyć, że tematem rozważanego fragmentu z 2 Tes. jest sprawiedliwość Boża. Werset 6 mówi, że Bóg odpłaci uciskiem tym, którzy uciskają Jego lud i jest to sprawiedliwe – ucisk za ucisk. Następny werset tłumaczy, że drugą stroną tej sprawiedliwości jest nagroda obiecana Kościołowi. Św. Paweł określa czas zapłaty dla Kościoła odnosząc go do powtórnego przyjścia Chrystusa (Obj. 20:6), zaś początek wykonywania tej sprawiedliwości względem świata umieszcza w czasie „objawienia” Jezusa z nieba ze „zwiastunami mocy”. Wszyscy, którzy powstaną w tym czasie z grobów, a nie uznają Boga za swego Pana i nie będą posłuszni Ewangelii, poniosą sprawiedliwą karę jaką jest zatracenie, czyli unicestwienie. Wtedy, po doprowadzeniu ludzkości do doskonałości, Chrystus odda ją Bogu Ojcu, a żyjący ludzie będą mieli taką samą społeczność i kontakt z Bogiem jak Adam w Edenie. „*I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia. Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc*” – 1 Kor. 15:22-24. □

# Komentarz do Księgi Koheleta cz. 8

■ PIOTR MRZYGLÓD

NAD CZYM SIĘ TRUDZISZ?

*„Cóż przyjdzie pracującemu z trudu, jaki sobie zadaje? Przyjrzałem się pracy, jaką Bóg obarczył ludzi, by się nią trudzili. Uczynił wszystko pięknie w swoim czasie, dał im nawet wyobrażenie o dziejach świata, tak jednak, że nie pojmie człowiek dzieł, jakich Bóg dokonuje od początku aż do końca. Poznałem, że dla niego nic lepszego, niż cieszyć się i o to dbać, by szczęścia zaznać w swym życiu. Bo też, że człowiek je i pije, i cieszy się szczęściem przy całym swym trudzie – to wszystko dar Boży” – Kaznodziei Salomona 3:9-12.*

Król Salomon po przeanalizowaniu różnych czasów, sprzyjających okoliczności w życiu człowieka, jak i w planie Bożym, zadaje bardzo logiczne pytanie: Skoro wszystko ma swój czas, to „*cóż tedy ma ten, co pracuje, z tego, około czego pracuje?*” (BG). Jaki jest sens i pożytek z ludzkiego wysiłku, skoro i tak wszystko zależy od niezależnego od niego czasu i okoliczności. Działalność przeprowadzona w czasie właściwym ma szansę powodzenia, ale czy to powodzenie daje prawdziwe szczęście? W kontekście powyższych i następujących wersetów pytanie to wydaje się być pytaniem retorycznym, a odpowiedź w 10. wersecie wskazuje, że skutkiem pracy człowieka jest trud i wysiłek. Z obserwacji życia człowieka cielesnego wynika, że rzeczywistość wszelkie wysiłki i praca nie dają oczekiwanego wiecznego pożytku, bo są to wysiłki bez Boga. Jedyna sensowna praca warta wysiłku dotyczy naszej wieczności i zbawienia, choć paradoksalnie praca ta jest w Biblii nazwana odpoczynkiem (Mat. 11:30). Bez wiary wszelki trud samousprawiedliwiania się i dochodzenia do doskonałości w oparciu o swoje postępowanie jest próżny, bezpożyteczny. Salomon przyjrzał się trudnemu losowi, jaki Bóg dał ludziom, by go znosili, i odkrył, że wszystko, co Bóg czyni w odpowiednim czasie, jest piękne. Słowo „jafek” (Strong 3303), przetłumaczone jako „piękne”, oznacza także „ładny, dobry” oraz „odpowiedni, stosowny, uporządkowany” (Kohelet Tora Pardes, Vocatio, Wielki Słownik Hebrajsko-Polski). Także przy stwarzaniu Bóg zauważa, że Jego dzieło jest dobre, czyli ładne i uporządkowane. Fragment ten uczy nas tego, gdzie człowiek powinien szukać piękna, co jest piękne i dobre z punktu widzenia Bożego. Bóg ze swej natury objawia nam się w Piśmie Św. jako Stwórca lubiący porządek i harmonię (1 Kor. 14:33); także my powinniśmy znajdować przyjemność w rzeczach i sztuce cechujących się harmonią.

## Wieczność w ludzkich sercach

Werset 11. jest różnie tłumaczony – jako „wyobrażenie o dziejach świata” (BT), „możność zastanawiania się nad dziejami świata” (PBWP), „wieczność włożył w ich serca” (PBW, KUL, Cylikow), „żądność świata” (BG). Różnice te wynikają z wieloznaczności słowa

„olam” (Strong 5769), które oznacza wieczność, świat, rozumienie, trwanie lub czas. Sens tego wersetu można rozumieć wielorako i stąd różne spojrzenia, tłumaczenia się nawzajem uzupełniają. Cechą charakterystyczną wszystkich kultur, społeczeństw ludzkich jest mocno zakotwiczone wspomnienie i pragnienie „złotego, lepszego wieku”. Apostoł Paweł w Rzym. 8:22 mówi, że „*całe stworzenie aż dotąd wzdycha*”, oczekując wybawienia Kościoła, lecz ponieważ bóg tego świata zaślepił im oczy i nie widzą sensu w działaniu Bożym. W tym znaczeniu ludzie mają wyobrażenie o lepszym świecie. Fragment ten mówi nam ponadto, że Bóg dał człowiekowi wrodzoną chęć poznania świata, jego skomplikowania i współzależności. Na końcu tych dociekań pojawia się Stwórca (Rzym. 1:20). Taką lekcję możemy wyciągnąć z tłumaczenia Biblii Tysiąclecia i Warszawsko-Praskiej. Cechą typowo ludzką jest także świadomość biegu zdarzeń i trwania w czasie. Człowiek ma zdolność refleksji nad swoim życiem i władzę panowania nad bieżącą chwilą. Charakterystycznym dla człowieka jest także zastanawianie się nad przyszłością, celem życia i jego kresem. Oznacza to, że człowiek może się wznieść ponad doczesność i instynkty, by rozmyślać o rzeczach duchowych. Rozmyślanie te dają mu ukojenie i pociechę. Obojętnie, która myśl jest nam bliższa, werset ten uczy, że człowiek nie jest w stanie w zupełności pojąć działań Bożych. Apostoł Paweł (1 Kor. 13:12) pisze, że teraz widzimy jak w zwierciadle, niejasno, niby w zagadce, ale w przyszłości nasze poznanie będzie pełne. Podobnie gdy rozpocznie się okres Tysiąclecia, ludzkość zrozumie plan Boga i Jego postępowanie.

## Szczęście to dar Boży

Zbliżając się do końca swoich refleksji nad czasem, Salomon dochodzi do wniosku, że jedyne, co pozostaje człowiekowi, to „*cieszyć się i czynić dobrze za żywota swego*” (BG). Tłumaczenia Biblii Tysiąclecia i Warszawskiej wydają się być interpretacją tłumacza utożsamiającą używanie życia ze szczęściem (dla ludzi nie ma nic lepszego, jak tylko radować się i używać, póki żyją). Większość tłumaczeń oddaje ten werset jako zalecenie, by radować się i czynić dobro, dbać o szczęście. W Biblii szczęście jest tożsame z czynnie-

niem dobra, a dobre, zgodne z wolą Bożą życie przynosi wewnętrzne szczęście. Dlatego noworoczne życzenia „dużo szczęścia” z tego punktu widzenia są bardzo dobrymi, biblijnymi życzeniami. Oznaczają one, że życzymy sobie, byśmy czynili dużo dobra w nadchodzącym roku. Następnie król Salomon zauważa, że wszystkie rodzaje aktywności człowieka, te podstawowe (jedzenie i picie), jak i wyższe (szczęście, pomyślność w swoich staraniach) są w rękach Najwyższego Ojca i są Jego

darem. Bo „każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca światła, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności” – Jak. 1:17 (BT). Fragment ten uczy nas także, że niemożliwe jest, byśmy osiągnęli prawdziwą radość bez czynienia dobrze oraz że czynienie dobra powinno sprawiać nam radość. Radość i dawanie dobra to dwie strony tej samej monety. Dlatego niechaj nowy, 2012 rok będzie dla nas rokiem radości i szczęścia. □

## Echa z konwencji



CHRZANÓW

18 WRZEŚNIA 2011 R.

Często w naszych rozważaniach na temat narodzenia Pańskiego podkreślamy, że jego prawidłowa data przypada jesienią, w okolicy października, w okolicy żydowskiego Święta Szałasów. Ten fakt był też inspiracją dla Zboru w Mysłowicach, który zaprosił Braterstwo na konwencję do Chrzanowa. Hasłem konwencji były słowa zaczerpnięte z Ew. Łukasza 2:10 „Zwiastujcie wam radość wielką”.

Pierwszym wykładem usłużył brat Adam Kubiec, a jego temat bezpośrednio nawiązywał do hasła konwencji. Brat przypomniał zapisy ewangeliczne dotyczące wydarzeń związanych z narodzeniem Pana Jezusa i lekcje wypływające dla nas z tego, co się działo w Izraelu w tamtym czasie. Podczas wykładu brat starał się pobudzić nas do przemyśleń i do odpowiedzenia sobie na takie pytania jak: Co my przynosimy w darze Królowi na wzór mirry, kadzidła i złota ofiarowanych przez mędrców? Czy radość i pokój zwiastowane pasterzom są naszym udziałem już teraz, czy podobnie jak pasterze przychodzimy, słuchamy, zachwycamy się i odchodzimy do codziennych obowiązków?

Kolejnym wykładem usłużył brat Daniel Krawczyk, a swój wykład nazwał: „Patrząc na Jezusa Wodza” w oparciu o słowa z Hebr. 12:2. Brat starał się zwrócić naszą uwagę na lekcje wypływające z wizyty dwunastoletniego Jezusa w świątyni, wskazując, że jest to dobra lekcja dla naszego najmłodszego pokolenia. Następnie brat zabrał nas nad brzeg Jordanu, abyśmy odnaleźli lekcje dla siebie z postawy trzydziestoletniego mężczyzny rozpoczynającego swą misję. Brat przypomniał, że w chwili naszego ofiarowania również nad nami otworzyły się niebiosy i to nie tylko jeżeli chodzi o wysłuchiwanie naszych modlitw, ale i w szansie uzyskania miejsca w niebie. Ostatnia lekcja była zaczerpnięta z pobytu naszego Pana na puszczy, w jaki sposób opierał się podszepotom Szatana. Kończąc swe rozważania, brat również pozostawił nam pytanie do rozważenia w domu: Czy zawsze patrzymy na Wodza, gdy chcemy postawić kolejny krok w naszym życiu? Radził też, żebyśmy nie

szukali nowości, ale pilnowali starych ewangelicznych ścieżek, bo na nich znajdziemy Jezusa Wodza.

Trzecim wykładem usłużył brat Sławomir Florczak. Był to temat zaczerpnięty z Hebr. 7:26. Podczas wykładu zostały omówione trzy określenia dotyczące naszego Arcykapłana: święty, niewinny, odłączony od grzeszników. Brat wskazywał na Melchizedeka, który również był określane w ten sposób, a co za tym idzie naszym staraniem powinno być stawanie się świętymi, co może być manifestowane poprzez nasze posłuszeństwo woli Ojca. Niewinność Pana Jezusa była tak wielka, że aby skazać Go na śmierć, musiano znaleźć fałszywe oskarżenia, bo był bez skazy jak baranki paschalne ofiarowane przez setki lat, aż figura stała się rzeczywistością. Choć przez trzydzieści trzy lata nasz Pan był otoczony przez grzeszników, sam dzięki swemu pochodzeniu od Stworzyciela był od nich odłączony.

Ostatnim wykładem, zatytułowanym „Grzech i przebaczenie”, a opartym na słowach z 1 Jana 1:5, usłużył brat Józef Sygnowski. Brat wskazał, że ap. Jan jako pierwszy wskazał na skutek grzechu dla człowieka i na przebaczenie w Jezusie Chrystusie. Jako pierwszy z tego przebaczenia skorzystał św. Piotr. Brat na podstawie bohaterów Starego Testamentu wskazywał na różnego rodzaju grzechy, które mogą także być naszym udziałem. Apostoł Jan w swym liście odnosi się do skutków naszych indywidualnych grzechów, jakie popełniamy w naszym ofiarowanym życiu oraz na naszej drodze do usprawiedliwienia przez krew Orędownika. Gdy grzeszymy, popadamy w smutek i nie możemy w pełni korzystać z radości Chrystusowej, zatem celem przebaczenia naszych grzechów jest powrót do pełni radości wypływającej z możliwości społeczności z Bogiem i Jego Synem. Brat kończył swe rozważania słowami mówiącymi o tym, że niewypowiedzianą radością jest radość Nowego Stworzenia, która powinna pozostawać w naszych sercach – to radość pozwalająca nam przetrwać najcięższe chwile.

Adam Olszewski



## MUKACZEWO (UKRAINA)

23-25 WRZEŚNIA 2011 R.

Konwencja odbyła się w ostatni weekend września 2011. Uczestniczyło w niej ponad 300 osób – braterstwo z Ukrainy, Rumunii, Mołdawii, z Polski 66 osób oraz pojedynczo z USA, Francji, Rosji i małżeństwo z Włoch. Mukaczewo przywitało nas ciepłą, słoneczną pogodą, która towarzyszyła nam przez te trzy dni.

Słowa przewodnie rozważań biblijnych pochodziły z Obj. 2:10; to poselstwo do zboru w Azji – Smyrny:



„Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota”. W piątek, 23 września, konwencja rozpoczęła się o godz. 17 wykładem br. Henryka Szarkowicza (Polska). Brat nawiązał do całości słów skierowanych do zboru w Smyrnie. Warunkiem otrzymania korony życia jest wierność, która ma być nie na dziś czy jutro, ale aż do śmierci. Brat mówił o słowach apostoła Pawła z 1 Listu do Koryntian 4:1-2 „Od szafarzy tego się właśnie wymaga, żeby każdy okazał się wierny”. Przed nami wiele pytań: Czy wytrzymamy próbę czasu? Czy wszystko oddajemy Bogu? Czy składamy ofiarę dla Pana w całości, czy w części? Czy narzekamy z powodu cierpień, prze-



śladowań po opuszczeniu systemu nominalnego? Brat przypomniał słowa, które Pan Bóg kierował do narodu izraelskiego (3 Mojż. 18:3-5). Czy chcemy przypodobywać się światu i postępować według jego zwyczajów? Życie wieczne jest nadzieją, że nasza służba będzie wynagrodzona. Brat zachęcał zebranych do wytrwałości w ubieganiu się o koronę żywota.

Piątkowy wieczór zakończony został pokazem audiowizualnym dotyczącym życia i działalności pastora Russella prowadzonym przez brata Gicę Dragosza z Rumunii.

Sobotnie nabożeństwo rozpoczęło się wykładem, który wygłosił brat Jakow Rakowiec (Rumunia). Temat rozważań: „Jako ubodzy, wszakże wiele ubogacający”. Rozważania te prowadzone były na podstawie słów zawartych w 2 Kor. 6:10 „Jako zasmuceni, ale zawsze we-

seli, jako ubodzy, jednak wielu ubogacający, jako nic nie mający, a jednak wszystko posiadający”. Apostoł Jakub mówi: „Radujcie się w Panu”. Radość nasza nie jest głośna ani widoczna, jak rozumie świat, ale wypływa z serca i doceniania istoty Pana Boga. Radujmy się wszędzie, szczególnie tam gdzie tak licznie zgromadzają się bliscy sobie bracia. Niezależnie od radości będą też doświadczenia, próby naszej wierności Panu Bogu. Pan udziela błogosławieństw, o ile pozbywamy się własnego „ja” i poddajemy się pod wolę Pana. Apostoł Paweł i inni ubogacili nas w wierze. Czyńmy dobre uczynki, wspomagajmy się w trudnościach, nieśmy radość innym przez uśmiech, serdeczność, braterską miłość. Nie przywiązujmy się do rzeczy ziemskich. Mamy żyć nowym życiem, a szczególna radość będzie wówczas, gdy spełnią się obietnice. Oceniać musimy łaskę Ojca i mieć społeczność z Bogiem. Wspominajmy na słowa Psalmu 23.



Następnie odbyła się dyskusja panelowa, którą prowadził br. Joan Neagomir (Rumunia). Bracia udzielali odpowiedzi na pytania: 1. (Ukraina) „Jak wykonywać Bożą wolę w naszym codziennym życiu?”, 2. (Polska) – 1 Kor. 15:23. Uczestnikami dyskusji byli bracia George Biwoł (Mołdawia), Aurel Cap (Rumunia), Sławomir Florczak (Polska), Roman Bojczuk (Ukraina). Życie codzienne niesie radości, smutki, niespodzianki, pożądania. Wola Boża względem chrześcijanina określona jest w Piśmie Świętym. Bracia wskazywali na wersety Słowa Bożego: 1 Tes. 4:3-6, Kol. 3:9-10, 2 Kor. 7:1. W naszym życiu powinniśmy poznawać Słowo Boże, czynić dobre uczynki, dążyć do świętości, odnowić umysł (Rzym. 12:1-2). Ważną rolę spełnia modlitwa do Pana Boga z prośbą o siłę, wytrwałość w wykonywaniu woli Bożej. Apostoł Paweł zapewnia nas: „Jednak Chrystus został wzbudzony z martwych i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli” – 1 Kor. 15:20. Przyjdzie błogosławiony czas, że wszyscy ożyją – pierwszy był Jezus, później Kościół, a następnie reszta ludzkości.

W trzeciej części słuchaliśmy wykładu brata Pawła Dąbka (Polska), w którym dzielił się refleksjami dotyczącymi Psalmu 131. Brat wspominał, że ten Psalm należy do grupy 15 psalmów „stopni”, po których wchodzili pielgrzymi. Każdy kolejny stopień symbolizował kolejny krok bliżej Pana Boga. Wspominał o królu Dawidzie, o jego stosunku do Pana Boga i pokorze, z jaką przy-



mował Boskie wyroki. Przypomniawszy również innych mężów, którzy godnie i w pokorze wypełniali wolę Bożą w stosunku do siebie i narodu wybranego. Logos, przez którego wszystko zostało stworzone, unżył się, zszedł na ziemię i potrafił cierpieć z ludźmi. Psalm 131 był 12-tym stopniem i aby wejść na ten stopień,

potrzebujemy wyłożyć wiele wysiłku. Koniecznie musimy umieć się unżyć, uciszyć, uspokoić, oczekiwać Pana w sercu i zaufać Mu na wieki.

Po przerwie obiadowej wykładem usłużył brat Nikolae Zaikosz (Rumunia). Brat starał się odpowiedzieć na pytanie: „Dlaczego Pan Jezus przyszedł w okresie stagnacji?” Zwracał uwagę na kilka szczegółów z życia Pana Jezusa i porównywał je z wydarzeniami ze Starego Testamentu. Wspominał o nieumiejętnym wykorzystaniu przez Adama wolnej woli i konieczności złożenia okupu przez innego doskonałego człowieka. W dalszej części wykładu brat omawiał kolejne elementy Boskiego planu zbawienia: wtórą obecność naszego Pana, „czasy pogan”, wybór Kościoła, czasy anarchii i ucisku. W końcu zostaną uciszone wzburzone narody i nastąpi to wspaniałe Królestwo. Psalm 46:11-12 „*Mówiąc: Uspokójcie się, a wieście, że Ja Bóg; będę wywyższony między narodami, będę wywyższony na ziemi. Pan zastępów z nami; twierdzą wysoką jest nam Bóg Jakóbowy*” (BG).

Następnym punktem programu było zeznanie świadectw, które prowadził brat Andrzej Łajbida (Ukraina). Na tej społeczności wielu z braterstwa z różnych krajów dzieliło się swoimi przeżyciami, trudnościami i radością związaną z błogosławieństwem uczestniczenia na tej uczcie duchowej. Zeznający się braterstwo dawali świadectwo Bożej opiece i pomocy w życiu codziennym i w drodze na konwencję. Była to niezmiernie budująca społeczność, na której mogliśmy się poczuć jak wielka,

kochająca Boża rodzina. Nie ma bowiem większej radości i zbudowania jak wtedy, kiedy jesteśmy jednomyślni, wspólnie dostrzegamy i doceniamy Bożą miłość, błogosławieństwo oraz społeczność z Panem Bogiem i sobą nawzajem. Żeby móc tego doświadczyć, trzeba tam koniecznie pojechać.

Społeczność sobotnia skończyła się późnym wieczorem, kiedy grupy braci i siostr z Ukrainy, Mołdawii, Rumunii i Polski zaśpiewały kilka pieśni.

Niedzielną społeczność, 25 września, rozpoczęła się wykładem brata Michajła Lendla (Ukraina) na temat hasła konwencji z Obj. 2:10 „*Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota*”. Brat podszedł do tematu z nieco innej strony niż brat Szarkowicz w pierwszym dniu konwencji. Poruszał aspekty związane z wiernością i obietnicami związanymi z dochowaniem wierności. 5 Mojż. 32:4 „*On jest skałą! Doskonałe jest dzieło jego, gdyż wszystkie drogi jego są prawe; jest Bogiem wiernym, bez fałszu, sprawiedliwy On i prawy*” (BW). Skoro Pan Bóg jest wierny we wszystkim, nasz Pan okazał się tak samo wierny, to i my jako naśladowcy Jezusa powinniśmy cechować się wiernością. Hebr. 10:23 „*Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę*” (BW). Aby okazać się wiernymi, musimy rozwijać swoją wiarę, bo bez niej nie możemy podobać się Panu Bogu. Hebr. 11:6 „*Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają*” (BW). Wiara składa się z przekonania w umyśle i zaufaniu w sercu do Boga i doktryn. Dla jednych wiara jest uczuciem, a dla innych przeświadczeniem, w myśl zapisu Hebr. 11:1 „*A wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy*” (BW). Wiara, miłość i uczynki to nierozdzielna jedność, i na tej płaszczyźnie



bywamy doświadczani. Jak. 2:17-19 „Tak i wiara, jeżeli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie. Lecz powie ktoś: Ty masz wiarę, a ja mam uczynki; pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, a ja ci pokażę wiarę z uczynków moich. Ty wierzysz, że Bóg jest jeden? Dobrze czynisz; demony również wierzą i drżą” (BW). Tak więc nasza wierność i wiara nie jest tylko wiedzą i zaufaniem, ale naszym sposobem na życie, dzięki któremu możemy wejść do odpoczynienia wspomnianego w Hebr. 4:3. Mamy zatem być wiernymi nawet w najdrobniejszych sprawach codziennego życia, by móc usłyszeć słowa zapisane w Mat. 25:21 „Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego” (BW).

Następnie odbyła się dyskusja panelowa, którą prowadził brat Franciszek Olejarz (Polska) z braćmi Petru Ceban (Mołdawia), Daniel Nanesztian (Rumunia), Leszek Krawczyk (Polska) i Mykoła Dmytryk (Ukraina). Tematem rozważań było pytanie (Mołdawia) dotyczące ważności zdrowej nauki (Tyt. 2:1) w porównaniu do rozwoju charakteru (1 Kor. 13:2). Rola każdego aspektu w chrześcijańskim życiu i który z tych aspektów jest przewodnim (bardziej ważnym), żeby osiągnąć niebiańskie zbawienie? Następnie rozważano pytania: (Rumunia) z 1 Jana 1:3,7 – (1) Z kim możemy mieć społeczność? (2) Z kim nie powinniśmy mieć społeczności? (3) Na czym gruntuje się nasza społeczność (nasze obcowanie)? Zdrowa nauka pochodzi z Pisma Świętego, a nie ze świeckich domysłów (Tyt. 2:1, 2 Tym. 3:15). Bóg jest dawcą zdrowej nauki objawionej w Jego słowie (2 Tym. 3:15, 1 Tym. 4:16). Mamy strzec się błędnej nauki (1 Tym. 6:3-4), kierować się miłością, o której mówi apostoł Paweł w 1 Kor. 13. Źródłem miłości jest Bóg (Jan 3:16). Przykładem społeczności jest wspólnota z czasów pierwszych chrześcijan (Dzieje Ap. 2:42). Nasze niedzielne spotkania są przykładem społeczności – jest to chęć przebywania z braćmi, z tymi, co mają tą samą wiarę co my. Nie mamy

mieć społeczności ze światem (1 Kor. 6:14-17; 1 Jana 2:15-17). Trwać mamy w nauce apostołskiej we wspólnym wyrozumieniu (Efezj. 2:19-22).

Ostatnim wykładem służył brat Allen Springer (Rumunia). Tematem rozważań było „Małe światełko”. Żyjemy w czasie mroku i trudów codziennych.

Ludzie żyją w trwodze, widząc wydarzenia, jakie mają miejsce i są w obawie o przyszłość (Łuk. 21:26). Miało to mieć miejsce w czasie wtórej obecności naszego Pana. Co mamy wtedy czynić? Postępować według słów ewangelisty Łukasza (Łuk. 21:28). Powinniśmy pomagać innym swoim światłem miłości, ono winno oświetlać ciemności. Nasze życie powinno być przykładem (1 Piotra 2:12).

Świat czuje się niebezpiecznie i zawiedzie się na obecnych rządach, ale przyjdzie błogosławiony czas – wypełnią się całkowicie słowa z Izaj. 61:1-3. Będzie to udziałem wiernych Pańskich, którzy teraz winni przygotowywać się do przyszłej pracy. Doświadczenia, jakie miały przyjść, mają kształtować nasz charakter i prowadzić do zwycięstwa. Mamy modlić się o światłość (Psalm 43:3), mając na uwadze słowa z Psalmu 119:105 „Słowo twoje jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżkom moim”.

Wszyscy odczuliśmy błogosławieństwo od naszego Ojca Niebieskiego w czasie trzech dni spędzonych w gronie braterskim na słuchaniu Słowa Bożego, ale też i w prywatnych rozmowach z braćmi już znanymi, jak i z nowo poznanymi. Kończyliśmy nasze spotkanie Pieśnią 336 z ufnością, że jeśli będzie wola Bożą, to następnym razem znowu spotkamy się w tym miejscu.

W imieniu uczestników: br. Leszek Krawczyk, br. Jan Sikora





Po raz ostatni już w tym roku mieliśmy możliwość i sposobność uczestniczyć w konwencji, która odbyła się 30 października w Świdniku i zorganizowana została przez Zbór w Lublinie. Uczestnicy tej konwencji w liczbie prawie 300 osób przyjechali z różnych stron Polski i nie tylko, bo wśród gości był również brat z Australii ze zboru w Melbourne. Wersetem przewodnim i hasłem konwencji były słowa zawarte w Księdze Przypowieści Salomona 16:3 „Powierz Panu swoje sprawy, a wtedy ziszczą się twoje zamysły”.

Konwencji przewodniczył brat Piotr Tyc, który gorąco przywitał wszystkich przybyłych gości. Pierwszym z usługujących w tym dniu był brat Ireneusz Kołacz ze Zboru w Melbourne z dalekiej Australii. Swój temat nazwał: „Przełom wieków, przełom epok”. Brat odniósł się do czasów przełomu dwóch epok, kiedy obecny zły wiek będzie się kończył, a rozpocznie się Wiek Tysiąclecia. Mówca zwracał uwagę na znaki czasu, które będą świadczyły o schyłku tego wieku, które dostrzeże ludzkość. Brat zaznaczył, że przełom ten będzie całkiem inny i dlatego każda istota go dostrzeże. Nikt nie będzie miał wątpliwości, że jeden wiek się kończy, a nowy zaczyna. Wydarzeniem bezpośrednio związanym z tym czasem będzie ucisk Jakubowy, jaki przyjdzie bezpośrednio na Izrael. Szczególne znaczenie dla przełomu wieku będzie miał koniec tego ucisku. Za podstawę swoich rozważań mówca przyjął proroctwa starotestamentowe. Główny nurt tematyczny został oparty na Proroctwie Jeremiasza 30:3-9, ale w dalszej części wykładu brat odnosił się również do Proroctw Ezechiela i Izajasza oraz słów brata Russella. Reasumując, mówca podkreślał, że ucisk Jakuba wykona wieloraką pracę: (1) Izrael pozna Chrystusa, którego przebodli, (2) Cały świat przekona się o istnieniu i pomocy Boga. Poprzez ten ucisk zostaną stworzone dogodne warunki, aby ludzkość mogła być nauczana i błogosławiona w Wiek Tysiąclecia.

Drugim wykładem, opartym również na Proroctwie Jeremiasza 23:19-20, podzielił się brat Edward Sadowy, który swój temat nazwał: „Zawierucha Pana”. Tematyka tego wykładu, tak jak poprzedniego, odnosiła się do czasów ostatecznych, z tą tylko różnicą, iż czasy tu wspomniane poprzedzają czasy ucisku Jakubowego. Mówca koncentrował się na słowach proroka Jeremiasza i jednocześnie zaznaczył, że te słowa nie są kierowane do wszystkich, ale tylko do ludzi wierzących. Następnie przytoczone zostały słowa apostoła Pawła z 2 Tym. 3:1-5 mówiące właśnie o tych trudnych czasach. Mogliśmy usłyszeć również pewne przykłady świadczące o wypełnieniu się słów naszego Pana z Ewangelii Mateusza 24:3-5. Większą jednak część wykładu brat poświęcił na omówienie

szeregu wydarzeń mających miejsce nie tylko w Polsce, ale również na całym świecie, które to świadczą o mającej nastąpić „zawierusze Pana”. Powstające w tym czasie pewne ugrupowania społeczne coraz bardziej wyraźnie demonstrują swoje niezadowolenie w stosunku do panującego „porządku tego świata”. Mówca dość wyraźnie zwracał uwagę na fakt, iż żaden człowiek ani organizacja nie są w stanie zaprowadzić porządku, ani zapanować nad dzisiejszym złym światem. Ważną lekcją dla nas wierzących jest takie nastawienie naszych serc, abyśmy przy końcu tego wieku nie ztratili miłości braterskiej i nie ufali żadnym fałszywym przepowiedniom, wypowiedzianym przez ludzi podających się za proroków tychże czasów. To tylko Pan zna czasy i chwile, a my mamy wytrwać do końca, bo tylko w ten sposób zasłużymy na wysoką nagrodę obiecaną nam przez Pana.

Trzecim wykładem usłużył brat Rafał Purwin, który swoje rozważania nazwał: „Osiemdziesiąt pięter”. Myśl przewodnia tego wykładu porusza sferę emocjonalną człowieka i ma podłoże z dziedziny psychologii, zacerpnięta została z przeżyć kobiety zbiegającej z osiemdziesiątego piętra płonącego wieżowca w dniu tragedii 11 września dziesięć lat temu w Nowym Jorku. Miała godzinę na podsumowanie swojego życia i wtedy stwierdziła, że jest ono bez sensu, bo to pasmo gniewu i nienawiści. Mówca w tym wykładzie podkreślał, że współczesna eskalacja złych emocji, gniewu i złości ma wymiar ogólnoświatowy i zadał pytanie: Jaki to ma wpływ na ludzi wierzących, na nasze rodziny i naszą społeczność?

Swoje rozważania brat podzielił na cztery części: 1) Czym jest gniew w świetle Słowa Bożego. W tej części przytaczane były słowa mówiące o gniewie Bożym (Psalm 80:5, Rzym.1:18, Kol. 3:5-9). Ważną lekcją jest, byśmy uczyli się, patrząc na naszego Pana, w jaki sposób wykorzystywać daną nam cechę gniewu i złości przeciw wszelkiej nieprawości i złu otaczającego nas świata.

2) Przyczyny gniewu. Na podstawie przytoczonego opisu ze Słowa Bożego (1 Mojż. 4:1-8) mówca analizował przyczynę gniewu Kaina. W naszym życiu przyczyn gniewu jest bardzo wiele: nasze wewnętrzne słabości, zbyt wysoko ustawiona poprzeczka w ziemskich sprawach, a zbyt nisko w duchowych, wpływ ludzi, z którymi przebywamy.

3) Skutki gniewu. Podobnie jak przyczyn, skutków gniewu jest bardzo wiele, ale jednym z najbardziej niebezpiecznych jest mściwość i pragnienie zemsty. W tym miejscu został przytoczony przykład ze Słowa Bożego opisujący zemstę za zhańbienie Diny (1 Mojż. 12:19). Mówca kierował przestrożę do wszystkich, aby nie mścili



się, gdyż ludzka zemsta nigdy nie jest sprawiedliwa, sprawiedliwy jest jedynie Pan Bóg (Rzym. 12:19).

4) Jak radzić sobie z gniewem. To bardzo trudne zadanie. Należy otaczać się ludźmi, którzy mają wykształtowane owoce Ducha (pokój, cierpliwość, uprzejmość, łagodność) i takich ludzi mieć za wzór. Kończąc swój temat br. Purwin apelował do słuchaczy, aby gniew nie był ich udziałem, bo szkoda jest na to czasu.

Czwartym wykładem ze Słowa Bożego usłużył brat Aleksander Lipka. Podstawą rozważań były słowa będące hasłem konwencji z Przypowieści Salomona 16:3 „Powierz Panu swoje sprawy, a wtedy ziszczą się twoje zamysły”. W swoich rozważaniach brat nawiązał do ciężkich czasów (2 Tym. 3:1-5) i dodawał otuchy, przytaczając słowa Psalmu 55:23 oraz jednocześnie zachęcał, abyśmy złożyli na Pana wszystkie trudne sprawy. Wspaniałe lekcje płyną z wersetów Słowa Bożego (Psalm 1:1-3,6, 37:5, 23-24), zapewniając opiekę i pomoc dla ludzi wierzących, którzy są sprawiedliwi, nie idą w parze za radą bezbożnych. Usłyszeliśmy

informacje o pewnych zasadach, które muszą być spełnione, aby wierzący mogli się zwrócić do Pana o pomoc. Jedną z takich wskazówek mogą być słowa z Ew. Mat. 6:19-21, z Ew. Łuk. 12:16-21. Aby otrzymać opiekę Bożą, musimy starać się żyć blisko Pana (Jak. 4:8), a nasze uczynki i stan serca muszą być poddane Jego woli. Ważnym zaleceniem kierowanym do nas w tym wykładzie było to, żebyśmy starali się wykorzystać sto procent swoich możliwości w rozwiązaniu każdej sprawy, a resztę musimy powierzyć Panu Bogu w modlitwie (Filip. 4:6-7).

Dziękujemy Panu Bogu za ten przywilej i łaskę, że możemy się zgromadzać, budować i pocieszać jeden drugiego w tych trudnych czasach, o których tak wiele mogliśmy usłyszeć na tej konwencji. Dziękujemy wszystkim uczestnikom za przybycie, za nadesłane pozdrowienia oraz braciom usługującym za ich wspaniałe wykłady, które pozostaną nam na bardzo długo w naszej pamięci i sercach.

*Uczestnik konwencji*



## ŻYCZENIA OD BRATERSTWA Z ANTYPODÓW

### **Drodzy Braterstwo, Czytelnicy „Na Straży”**

Jako, że nadszedł czas, aby ponownie prosić Niebieskiego Ojca o błogosławieństwo na kolejny nowy okres w naszym życiu, kierujemy tą drogą do Was nasze szczerze uczucia i myśli.

Pamiętając o dowodach Boskiej troski w poprzednim roku, mamy życzenie, abyśmy wspólnie w takim stanie ducha i z ufnością mogli zmierzyć się z czekającymi nas „bojem”, jak kiedyś pisał Apostoł Paweł, w przyszłym roku.

Wyrażamy naszą wdzięczność za wszelką pracę dzielenia się pokarmem duchowym, z czego możemy również korzystać. Nasze uczucia pragniemy zawrzeć w słowach apostoelskich: Pokój niech będzie braciom i miłość wraz z wiarą od Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa (Efezj. 6:23).

*Bracia i siostry ze Zboru Pana w Melbourne, Australia*



## W Bożej Opatrzności

Tyś nas w swej Opatrzności aż dotąd, Boże, miał.  
Tyś nam wśród przeciwności skuteczną pomoc dał.  
A bacznie gdy śledzimy koleje naszych dróg,  
w pokorze rzec musimy: łaskawym był nam Bóg.

Odwieczny, za te dary, o, któż by nie chciał Ci  
wdzięczności nieść ofiary przez wszystkie życia dni?  
Któż nie miałby ufności, rzucając w przyszłość wzrok,  
że nas w swej Opatrzności chcesz mieć i przez ten rok?

Daj, Ojczy, Ducha swego i wspieraj mocą swą.  
Chciej ustrzec nas od złego i pokrzep wolę mdłą.  
Niech Twoja Prawda wszędzie rozprasza błędu mrok,  
niech nam pociechą będzie przez nowy życia rok.

Śpiewnik „Pieśni Brzasku Tysiąclecia”, pieśń 428

## PRZYPOMNIENIE O PRENUMERACIE CZASOPISM NA ROK 2012

Uprzejmie informujemy naszych Czytelników, że ceny prenumeraty naszych czasopism w roku 2012 nie ulegają zmianie i będą następujące:

- |                              |                             |                     |
|------------------------------|-----------------------------|---------------------|
| • „Na Straży”                | prenumerata roczna 33.00 zł | pojed. egz. 5.50 zł |
| • „Wędrówka”                 | prenumerata roczna 42.00 zł | pojed. egz. 7.00 zł |
| • „Herald – wydanie polskie” | prenumerata roczna 39.00 zł | pojed. egz. 6.50 zł |

• Ze względu na koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni za dokonywanie zamówień zbiorowych (tzn. wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na cel pokrycia kosztów przesyłki.

• Wszystkim Czytelnikom, którzy nie mogą opłacić kosztów prenumeraty, będziemy tak jak do tej pory wysyłać czasopisma bezpłatnie (lub po częściowej, obniżonej odpłatności), jeżeli zwrócą się w tej sprawie do Redakcji.

• Wpłaty z tytułu prenumeraty prosimy kierować na konto bankowe Zrzeszenia:

**Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001**

W treści przelewu prosimy o dopisek „prenumerata czasopism 2012”, z określeniem ilości egzemplarzy poszczególnych tytułów, oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki (szczególnie ważne w przypadku nowych prenumeratorów).

## BŁOGOSŁAWIENI SĄ ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ



• W dniu 14 września 2011 r. zmarł w wieku 87 lat brat **TADEUSZ SZCZEPANIK**, członek zboru w Krakowie. Na służbę Panu poświęcił się w wieku 22 lat. Był przez wiele lat bratem starszym zboru krakowskiego, jak również w latach 1983-1993 służył całej naszej społeczności jako księgarz w biurze Zrzeszenia. Brat Tadeusz był z natury ciepłym, dowcipnym i zawsze uśmiechniętym człowiekiem, ale gdy była potrzeba potrafił stanowczo napomnieć, oraz pocieszyć w potrzebie i chorobie innych. Jego wiersze, drukowane od czasu do czasu do „Na Straży” i rozdawane osobiście, choć pisane prostym rymem, celnie dotykały trudnych spraw naszego duchowego życia. Pisanie wierszy było dla niego pasją, ale też miał w tym cel. Dzięki nim, uświadamiał otaczające go na co dzień osoby (na placu, gdzie robił zakupy, w szpitalu, gdzie przebywał lub w banku, gdzie płacił rachunki) oraz nas będących w Prawdzie o wielkości, mocy i miłości naszego Stwórcy.

• W dniu 8 października 2010 r. zasnął w Panu brat **WŁADYSŁAW DZIEWIĘCKI**, członek zboru w Kostkach Dużych. Przeżył 78 lat, w tym 35 lat w Prawdzie.

• W dniu 14 października 2011 r. zmarła w wieku 91 lat siostra **ADELA LECHMAN**, członkini zboru w Krakowie.

## Spisy treści numerów w roku 2011

### nr 1/2011

Poświęcenie Świątyni	3
Najmądrzejszy król zwiedziony	5
Pożyteczna i niepożyteczna służba	7
Sąd – krino, krisis, krima	8
Wonność Chrystusa dla Boga	12
Miłość – cnota Bożej życzliwości	16
Świadectwo ducha świętego	20
„Izraelska armia bardziej potrzebuje wiary w Boga niż czołgów”	23
Komentarz do księgi Koheleeta cz. 3	24
Psalm 117 – tłum. Jan Kochanowski	25
Dziękczynna pieśń pielgrzymów	26
Kapłani Boga	29
Myśli i zdania	32
Zmiłowanie Boga (wiersz)	33
Wykaz dostępnej literatury	34
Data Pamiątki	35
Konwencje 2011	35
Nekrologi	35
Przyjaciel zawsze okazuje miłość	35

### nr 2/2011

Krew pokropienia	39
Jezus umarł i zapłacił całą cenę	45
Ciemna noc w ogróju	46
Tak będziecie go spożywać	50
Pokarm żywota	53
„Błogosławiąc Boga i przeklinając ludzi”	54
Najważniejsza doktryna	55
Moc – cnotą Bożej potęgi	57
Komentarz do księgi Koheleeta cz. 4	61
Relatywizm dobroczynności	62
Bileam cz. 1	63
Z życia zborów – Ooty, Indie południowe	68
Wspomnienie o życiu i pracy br. Stanisława Sroki	70
Nekrologi	71
Konwencje 2011	71

### nr 3/2011

Czemu Bóg dozwolił na szatańskie kłamliwe zwodzenia	75
Co jest gwarantowane okupem	80
Odpuszczenie grzechów błogosławieństwem	83
Różnice w priorytetach...	85
Wąska droga do żywota	86
Myśli i zdania	88
Pycha i jej objawy (1 Piotra 5:5)	89
Błogosławieni – szczęśliwi	93
Komentarz do księgi Koheleeta cz. 5	96
Bileam cz. 2	98
Absalom	101
Echa z konwencji	106
Konwencje 2011	107
Nekrologi	107

### nr 4/2011

Niesprzeciwianie się złemu	111
Dwa wielkie orędownictwa	113
Bądźcie w pokoju między sobą	114
Pilnuj czytania	115
Komentarz do księgi Koheleeta cz. 6	119
Piąte królestwo – wieczne	121
Pierwsze zasady nauki Bożej	126
Myśli i zdania	130
Siedem kroków do ekumenizmu cz. 1	131
Echa z konwencji	132
Konwencje 2011	143
Nekrologi	143

### nr 5/2011

Czy moje serce jest „ziemią dobrą”?	146
Grzech na śmierć w Wieku Ewangelii	148
Wielkie zwycięstwo nad groźnym wrogiem	150
Małżeństwo w świetle Biblii	154
O psalmach pielgrzymek cz. 1	158
Komentarz do księgi Koheleeta cz. 7	161
Siedem kroków do ekumenizmu cz. 2	166
Echa z konwencji	168
Patrząc na „figowe drzewo” (przemówienie Beniamina Netanjahu w ONZ)	173
„Komentarz biblijny” – List do Hebrajczyków, informacja	177
Nekrologi	177
Wykaz dostępnej literatury	178

### nr 6/2011

Cudowne narodzenie Jezusa	182
Szczęśliwego Nowego Roku!	184
Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan	186
Cel cierpień Pana Jezusa	189
O psalmach pielgrzymek cz. 2	193
Siedem kroków do ekumenizmu cz. 3	197
W nadziei się weselący	199
Zmartwychwstanie czy wieczne zatracenie	202
Komentarz do Księgi Koheleeta cz. 8	206
Echa z konwencji	207
W Bożej Opatrzności	213
Prenumerata 2012 – informacje	213
Nekrologi	213
Spisy treści numerów w roku 2011	214